

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznym	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 179-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Na dzień 30 października (niedziela) r. b. o godz. 11 rano wzywam członków **Rady Naczelnej P. P. S.** na posiedzenie do sali klubu sejmowego P. P. S.

Porządek dzienny:

„Autonomja terytorjalna Wschodniej Małopolski“

Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to posiedzenie.

Warszawa, 21 paździer. 1921 r.

Przewodniczący **Daszyński.**

Bronić Republiki!

Karol Habsburg próbował po raz wtóry uszczęśliwić poddanych swoich na Węgrzech wizytą „królewską“, która w myśl zamierzeń małżonki jego Żyty miała przedłużyć się do końca życia dostojnych gości. Tym razem do dyspozycji podróżnych nie było już francuskiego autobusu. Nauczony bolesnym doświadczeniem książę Sykstus parmeński, brat Żyty, nie zaryzykował podróży z Marokka, gdzie służy w francuskiej legacji cudzoziemskiej... Karol przyfrunął na statku powietrznym, aby stanąć na czele „wiernych wojsk“ węgierskich i ruszyć na stolicę Węgier.

Depesze, których nie szczędziły nam agencje telegraficzne, opowiedziały szeroko dzieje tej tragicomicznej wyprawy, znalazła ona swój koniec w klasztorze. Doradcy Karola mają być stawieni przed sąd dożański. Wrzód warcholstwa rojalistycznego, który tak głęboko wzrósł się w organizmie państwowym Węgier — ma być ostrym nożem wycięty. Czechy nie żartują. Ani Jugosławia. I ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych przestali żartować. Na wiosnę nie było między nimi jedności. Mówiono powszechnie, że marszałek francuski popierał pocichu szaloną grę jezuitów między narodowych i że na niego powoływał się, płacząc, Karol, gdy żegnał się z wiernymi dworzanami na granicy Austrii. P. Briand przywołał go miał do porządku i z wysokości trybuny francuskiej wypowiedział wojnę raz na zawsze wszelkiej restauracji habsburskiej.

Musimy powiedzieć monarchistom naszym, że Karol Habsburg pokpił i ich sprawę. „Habsburgowie“ to wielki atut w grze monarchistów i klerykałów. Ale ten ostatni był już zbyt głupi nawet jak na Habsburga przystało. To zwykły los takich, co kończą dynastję panującą: Ludwik XVI czy Mikołaj II — to zawsze głupiec i pijak. To zawsze słaby człowiek. To zawsze degenerat (człowiek zwyrodniały). Aeroplan Habsburga rozbił się i leży dziś strąskany. Depesze donoszą, że chłopci węgierscy nie chcą więcej słyszeć o Habsburgach.

Nie znaczy to bynajmniej, aby próby, nieszczęśliwie zainaugurowane na Węgrzech, nie miały być powtórzone. Po całej Europie idzie dziś poszum Restauracji! Puchacz, sowy, nietoperze reakcji — bez różnicy języka i narodowości zlatują się, huczą, tokują — i z sejmowaniami, które od lat dwu nie ustają na chwilę — rodzą się zamachy monarchiczne to w Pessio, to w Berlinie... Watykan jest niepokojony od czasu jak mu się rozleciały w strzępy dwie monarchie, ścisłe z jego polityką związane: jedna „apostolska“, druga protestancka z urzędu, dająca jednak największe świętopietrze, monarchja Hohenzollernów, kar-

dynałów Hartmanów i Bertramów, licząca prawie dwadzieścia pięć milionów politycznie i społecznie cudownie zorganizowanych katolików...

Na gruzach tych złotodajnych monarchji powstały państwa socjalistyczne, pół-socjalistyczne, ćwierć-socjalistyczne... Żegnaj świętopietrze! Żegnaj stary porządek! Żegnaj starodawny sojusz pastorału, berla i palasza! Jakże „czarny papież“ Ledechowicki mógłby się uspokoić po takiej porażce. Tak szczerze rachował na zwycięstwo państw centralnych. Tak nad tem zwycięstwem pracował. A tu nagle wszystko runęło...

Ruszyli tedy w świat rekonesanse jezuickie: do Bawarii, do Węgier, do Austrii, do Pragi, do Warszawy. Arcybiskup wiedeński i prymas węgierski, i arcybiskup monachijski, i panowie węgierscy Aponyi, Andrassy i t. d. i t. d. pod ich wpływem, za ich namową, a pod ich sugestją, zachęceniem przez nich, stanęli u warsztatu. Szukali linii najmniejszego oporu i znaleźli ją na Węgrzech. Tyle tam wymordowano socjalistów pod pozorem „komunizmu“, taki marazm zapanował, taki upadek ducha. Najlepsza to pora do stosowania zarządków monarchicznych! Ale Węgry miały być tylko początkiem. Karol z węgierskiego miał zostać austro - węgierskim, a z austro-węgierskiego — austro - węgiersko - bawarskim.

Demokracje Zachodu zrozumiały niebezpieczeństwo. Dziś wszędzie rozlega się tam hasło obrony Republiki: w Berlinie, w Wiedniu, w Pradze, w Zagrzebiu, także w Paryżu. Może dobrze byłoby, aby rozlegało się częściej, niż się to dzieje w Warszawie! Nietoperz Regencji warszawskiej straszy jeszcze po nocach i coraz to w innym miejscu słychać złowieszczy jego lot!

Bronić Republiki! — to dziś hasło wiążące radykałów i socjalistów Francji, hasło wiążące socjalistów Niemiec, Austrii, Czech.

Nie o drobnostki tu, bowiem, chodzi. Chodzi o całą przyszłość demokracji. O całą przyszłość demokratycznego rozwoju społeczeństw. I z tego tytułu należy nam wciąż zwracać uwagę na próby i zawody niezmordowanych kapłanów reakcji, arcykapłanów ciemnoty i kapitału, wrogów wolności i postępu. Wszystkie zakusy reakcji wiążą się z sobą: zamachy na 8-godzinny dzień pracy i na Republikę, na szkołę świecką — wszystkie te zamachy jedno mają źródło: powojenną reakcję. Wyżewy tej reakcji, przysilniając drogę naturalną rozwoju społecznego świata. Dlatego wszędzie na porządku dziennym stoi hasło walki z reakcją i obrony Republiki!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwykłe	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.	
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.	
Fantazyjne i firm zagran. o 50%	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-	
wiadomienia.	
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.	

Bankructwo bolszewizmu.

Akt skrucy Lenina.

Jak wiadomo, na wiosnę r. b. zaszedł zasadniczy zwrot w polityce gospodarczej Sowietów, który właściwie jest całkowitą rezygnacją z dotychczasowego stanowiska bolszewickiego.

Na czym polega ten zwrot?

W ciągu trzech i pół lat swojej polityki wewnętrznej bolszewicy (po krótkim okresie wahań początkowych) stanęli na tem stanowisku, iż Rosję, mimo całego jej kulturalnego i gospodarczego zacofania, można bezpośrednio przebudować na sposób socjalistyczny, czyli urzeczywistnić ustroj socjalistyczny. Najbardziej klasyczny wyraz tej wiary w możliwość socjalizmu w rosyjskich warunkach znajdujemy w znanej książce Trockiego „Terrorizm i Komunizm“, gdzie Trocki stwierdza, że właśnie w tym punkcie zachodzi charakterystyczna, podstawowa różnica między bolszewikami a mieniszewikami, skoro ci ostatni nie wierzą, ażeby Rosja była dojrzałą dla ustroju socjalistycznego. Głównie obmyślany „plan“ i twarda ręka, czyli metoda „żelaza i krwi“ (słowa Trockiego) szybko nas zaprowadza do socjalizmu. W ślad za praktykiem - Trockim podążał teoretyk Bucharin, który w swej książce „Ekonomia klasy przeźwiadowego“ dowodzi, iż właśnie ta wiara w zbawczą siłę przemocy, gwałtu, silnej władzy jest najczystszy manifestem.

Otóż cała ta koncepcja Trockiego - Bucharina, cały ten system urzeczywistniania socjalizmu przy pomocy silnej władzy, z wiosną tego roku załamał się. Dlaczego? To wyjaśnia nam Lenin w swej mowie na zjeździe robotników transportowych wiosną r. b. Lenin tam stwierdza, iż chłop, ówego systemu nekwestycji bolszewickiej, zwanego „razwioristką“, dłużej nie jest w stanie znosić; naprężenie wewnętrzne się wzmagają i groźna wypadki w Kronstadsie stwierdzają to aż nadto dobitnie.

Dlatego też Lenin z właściwą sobie energią i inicjatywą przystąpił do złamania całego dotychczasowego systemu gospodarki bolszewickiej. Postanowił zerwać z wiarą Trockiego i Bucharina w socjalizm i przejść do systemu kapitalistycznego. Pisze więc swoją głośną broszurę „O podatku naturalnym“ (O prodnalogie). Tam proponuje zerwać z „razwioristką“ i zastąpić ją „prodnalogiem“ czyli podatkiem naturalnym, który będzie polegał na odbieraniu od chłopu nie całej jego produkcji rolnej, lecz tylko część, zaś pozostałą część chłop będzie mógł w drodze wymiany zamieniać na produkty przemysłowe. Oczywiście, oznacza to przejście do systemu wolnego handlu i co za tem idzie, do kapitalizmu. I Lenin to całkowicie uznaje i powiada: „stojakie wamunki są tak zacofane, że wobec nich kapitalizm jest właściwie postępek. Dlatego też, powiada dalej, 10 razy więcej zrobi dla socjalizmu ten, który narazie będzie dbał o rozwinięcie kapitalizmu, chociażby prywatnego, niż ten, który będzie dążył do czystości nauki soc-

jalistycznej. Dalej Lenin stwierdza, iż nie tylko należy w Rosji kapitalizm krzewić, lecz należy także wprowadzić do Rosji kapitalistów zagranicznych, udzielać im przeróżnych koncesji. Autor pociesza się myślą, że za jakieś „kilkadziesiąt lat“ te przedsiębiorstwa kapitalistyczne przetoż pączęją w ręce proletariatu. Lenin dochodzi nawet do tego, że w owej broszurze powiada: „nie ma właściwie różnicy pomiędzy handlem a spekulacją, czyli, że, skoro mamy zezwolić w Rosji na wolny handel, tem samem musimy zezwolić na spekulację. Przechodząc w ten sposób od systemu socjalistycznego do systemu kapitalistycznego i udzielać kapitalistom wszelkich możliwych gwarancji, Lenin jednak z naciskiem stwierdza, iż dla mieniszewików i eserów musi być w dalszym ciągu zachowany system tenoru i kryminalu. W rezultacie otrzymujemy zamiast starego systemu socjalistycznego nowy system Leniowski, polegający na sojuszu z kapitałem, zwłaszcza zagranicznym — przeciwko socjalistom.

Szczegółowo zajętem się analizą tego niesłychanego krachu systemu bolszewickiego w specjalnej książce, której druk dobiega końca. Obecnie chciałbym zilustrować ten krach na jednym ciekawym doświadczeniu z ostatniej doby, mianowicie na słaber ciekawej mowie tegoż Lenina, wygłoszonej 17 października r. b. na zjeździe „proletariatu“ w Moskwie. Jest to naprawdę ciekawy akt skrucy. Lenin stwierdza, że wszystkie to, co dotychczas robili bolszewicy, było jednym wielkim „błędem“ i że należy przejść do innego, kapitalistycznego systemu, chociaż o prawdę, niewiadomo (konkluduje Lenin) czy czasem ten wyhodowany przez bolszewików kapitalizm nie podkopał ginących już pionierów socjalizmu.

Albo posłuchajmy lepiej samego Lenina.

Przedewszystkiem — czy Lenin się zgadza, że nastąpił zasadniczy zwrot w polityce? Oczywiście, z całą szczerością. Zwracając się do komunistów rosyjskich, Lenin powiada:

„Wy, którzyście pracowali z nami, nie możecie nie wiedzieć, jaki stanowiły zwrot został dokonany przez władzę świecką i naszą partję komunistyczną“.

Charakteryzując poprzedni system, Lenin pisze:

„Nasza poprzednia polityka ekonomiczna przypuszczała, albo raczej żywiła nadzieję na bezpośrednie przejście starej rosyjskiej gospodarki do produkcji państwowej i podzielną na podstawach komunistycznych“.

Tak bolszewicy „przypuszczali“ przedtem, obecnie zaś prowadzą politykę kapitalistyczną:

„Nowa polityka ekonomiczna oznacza zamiar „razwioristki“ na podstek, czyli

przejdzie do odbudowy kapitalizmu w znaczonej mierze. Chłopi stanowią olbrzymią część całej ludności i całej gospodarki i dlatego na gruncie tego wolnego handlu kapitalizm wzrastać musi”.

Czy więc Lenin zdaje sobie sprawę, że bolszewicy popełniliby fatalny błąd? W zupełności! Z całą szczerzą oświadcza, że popełniono „omyłkę” (1) i tak charakterystycznie tę „omyłkę”:

„Zrobiliśmy tę omyłkę, iż postanowiliśmy uskutecznić bezpośrednio przejście do komunistycznej produkcji i podziału i postanowiliśmy, że chłopi według „razwiniętych” dadzą potrzebną ilość chleba, my zaś podzielimy go według fabryk i warsztatów i w rezultacie otrzymamy komunistyczną produkcję i podział. Nie mogę powiedzieć, że właśnie tak ściśle i pogłębienie naszkicowaliśmy ten plan, ale w przybliżeniu właśnie w tym duchu pracowaliśmy. Niestety, jest to fakt Powiadam — niestety, słobowem niezbyt długi doświadczenie przekonało nas, iż ta teoria była mylna”.

Kazimierz Czapliński.
(Dok. nast.).

Protest przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy Bydgoszcz.

(Korespondencja własna).

Wobec zamachu p. ministra Michałskiego na 8-godzinny dzień pracy robotnicy Bydgoszczy wyrazili w dn. 23 b. m. swoje solidarność proletariacką, bez różnicy narodowości.

W dniu tym odbył się tu wiec robotników polskich i niemieckich, ewentualnie przez Polską Partię Socjalistyczną, Zjednoczenia Wolnych Związków i niemieckiej Socjaldemokratycznej Partii Polskiej. Wice ten wypadki imponujące, zebrano się przeszło 5.000 osób, przemawiali tow. tow.: poseł Kulakowski, profesor Kronenberg, Zachariasiewicz, Litkowski i redaktor Paulkiewicz, poczem przyjęto bez dyskusji jednomyślnie rezolucję, którą w streszczeniu podajemy:

„Zebrani dnia 23 października 1921 r. w liczbie 5-6 tysięcy, robotnicy polscy i niemiecy miasta Bydgoszczy, podnoszą najbardziej stanowczy i energiczny protest przeciwko zamierzonomu przez ministra skarbu, p. Michałskiego, naruszeniu prawa o 8-godzinny dzień pracy. Stwierdzamy, że 8-godzinny dzień pracy, wywołany wśród wielu trudów i ofiar ze strony proletariatu, jest dla całego robotniczego prawem, na straż którego zawsze stać będziemy i którego nigdy nie pozwolimy sobie wydrzeć! Jeżeli p. minister pogodził się z rzeczywistością poprawi fatalne położenie gospodarcze Polski, niech sięgnie do kieszeni wojennych milionów i miliardów, których w Polsce nie brak, oraz niech ukróci panoszący się bezkarnie wyzysk handlu państwa”.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Szatan”.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

W niedzielę d. 16 października zawitał do nas poseł tow. Daszyński. Sala kinoteatru „Nowości”

wypełnia się po brzegi, a wielu spóźnionych musieć odejść ze smutkiem.

Kiedy tow. Daszyński zjawił się na mównicy, został powitany burzą oklasków. W przesłanym półtoragodzinnym przemówieniu, przewyższającym wszystkie dotychczasowe, tow. Daszyński przedstawił zgromadzonym położenie gospodarcze, kwestię waluty, drożyznę, oraz przyczyny takiego stanu. Wskazał na środki zaradcze, jak kontrolę Państwa, oraz robotnicze przeszerzenie gospodarcze i wrócił uwagę na dalszy upór społeczeństwa. Sejm i rząd w dążeniu do wprowadzenia wolnego handlu i zżubne skutki tej polityki, które z dotychczasową ścisłością przewidywała Polska Partia Socjalistyczna.

Następnie tow. Daszyński przeszedł do spraw polityki zagranicznej i wskazał na ciężką i nieugiętą walkę o Górny Śląsk, stoczoną wyłącznie prawie przez proletariát górnośląski. Tow. Daszyński nakreślił następnie linię wytyczną polityki P. P. S. w sprawie Włocławka i Galicji Wschodniej.

Wyczerpujący powyższe sprawy tow. Daszyński napomknął o obecnej polityce Rządu, program ministra skarbu Michałskiego, projekt daniny i zamach na 8-godzinny dzień roboczy.

Wspaniałe swoje przemówienie tow. Daszyński zakończył nast. rezolucjami: wice 1) występuje przeciwko wolnemu handlowi i domaga się na polu gospodarczym kontroli Państwa, wykonywanej przez lud pracujący; 2) protestuje przeciwko zamachowi p. Michałskiego na 8-godzinny dzień pracy; 3) wita robotników z Górnego Śląska, którzy zostali przyłączeni do Polski i wyraża braterską solidarność z tymi, którzy zostają jeszcze pod obcym, wrogiem władcą pruskim.

Po przemówieniu tow. Daszyńskiego i ogłoszeniu rezolucji rozległa się burza oklasków, poczem zgłosił się do głosu kilku mówców komunistycznych. Powtarzanie przez nich w kilka utartych pseudo-rewolucyjnych komunistycznych hasłach, połączone z obelgami pod adresem partii i mówcy, sprzykrzyło się zgromadzonym, tak, że przewodniczący przywołał mówców do porządku, wzywając ich do ograniczenia swych przemówień do pięciu minut. Ponieważ jednak komunistycznym krzykaczom nie zależało na rzeczowej dyskusji, a tylko chcieli prowokować zwyciężając karzącą burzę, przeto przewodniczący zmuszony był ostatecznie odebrać głos ostatniemu mówcy.

Następnie tow. Daszyński odczytał rezolucję, które zostały przyjęte prawie wszystkim głosami. Ze śpiewem „Czerwonego Szatana” zgromadzenie opuścił śpiew.

Po polknięciu tegoż dnia, o godz. 4-ej, w sali Strazy ogniowej, tow. Daszyński wygłosił odczyt na temat: „Problem pracy ze stanowiska socjalistycznego”. Na odczyt przybyła przeważnie inteligencja. Wspaniałe ten odczyt wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach.

Wystąpienie tow. Daszyńskiego po raz pierwszy na gruncie Włocławka pozostanie na długo w pamięci towarzyszy, towarzyszek i sympatyków i przyczyni się poważnie do rozbudzenia świadomości socjalistycznej w szerokich masach społeczeństwa włocławskiego.

Augustów.

(Korespondencja własna).

Dnia 18 października odbyło się zebranie członków miejscowej organizacji P. P. S. oraz sympatyków w klubie robotniczym, na którym tow. Korpiński wygłosił odczyt „O obecnej sytuacji w Rosji”, oraz w sprawie zamachu na 8-godzinny dzień pracy. Zebranie zostało zakończone wzniesieniem okrzyku na cześć 8-godzinnego dnia pracy.

Polska polityka finansowa i gospodarcza.

ODCZYT TOW. DIAMANDA.

Tow. Diamand w odczycie swym, który odbył się wczoraj wobec wypełnionej sali Tow. Hygienicznego, postarał się dać wiernie odbicie obecnego stanu gospodarczego naszego Państwa i możliwie ogólnie, ale i ściśle i dokładnie, nakreślić drogę, po której krocząc powinna polska polityka finansowa i gospodarcza. Prelegent wychodzi z założenia, że polityka finansowa i gospodarcza są nierozdzielnie połączone ze sobą. Niema polityki finansowej, która by się nie zastosowała do gospodarczego stanu kraju. Teraz, kiedy zagadnienie finansowe wzbudziło zainteresowanie w całym społeczeństwie, nawet wśród tych sfer, które z pogardą odnoszą się do zagadnień skarbowych, w atmosferze ciągłych zmian, oczekiwań i zapowiedzi zrodziły się nadzieje na zjawienie się zbawcy — geniusza, który potrafi przeprowadzić sanację naszych finansów. Ale nadzieje te zawieszają się, gdyż nie jednostki robią politykę gospodarczą, a wpływa na nią cały spłót różnych gałęzi życia politycznego, społecznego, ekonomicznego, które wszystkie należy wziąć pod rozwagę. Zrozumienie tego zjawiska przejawiać się zaczyna w programach sił politycznych. P. Główni chcą jednocześnie zostać ministrem skarbu i prezydentem ministrów — jest to dowód, że ogólna polityka państwowa jest nieodłączna od polityki skarbowej. I obecny minister skarbu żąda wpływu na inne gałęzie administracji państwowej, pragnie zająć się całokształtem polityki Państwa.

Po wojnie położenie wszystkich państw — zarówno zwyciężonych, jak i zwyciężających, bogatych i ubogich — stało się bardzo trudne. Jedne cierpią z powodu zbyt dobrej waluty i nadmiaru produkcji, z powodu „przeluszczenia” — inne z powodu nadwzajemienia organizmu. Skutek ten sam: brak pracy, zmniejszenie się produkcji, trudności utworzenia budżetu etc.

Polska znalazła się w wyjątkowo trudnym położeniu. Ma za zadanie stworzenie sobie wogół warunków bytu. Należy funkcjonowanie skarbu zależne jest od dobrej administracji. Administracja u nas chroni, skarb z tego powodu niedomaga. Sejm i Rząd robią wysiłki, aby osiągnąć podatki, ale nie ma się w stanie zrobić, wobec braku należytego aparatu. Stąd wypływa nierównowaga podatków, wzrost podatków pośrednich. Wynik bywa taki, że tylko 10% wydatków pokrywamy z dochodów, 90% stanowi deficyt, który pokrywamy z pożyczek; powstają nowe pomysły dla wynalezienia źródeł pokrycia, zachodzi potrzeba wyprzeżać dóbr państwowych. Państwo uchodzi wśród ludzi świeżo zubożonych za śmieszny twór — mimo pozorów siły, wojaka, policji, armii i urzędników, nie może wydrzeć pieniędzy, bez czego istnieć nie może.

Położenie nie byłoby tak trudne, gdybyśmy mogli ustalić nasze wydatki. Tu odgrywa rolę polityka cen, stosunek do drożyzny. Jak skrawny przykładem wpływu drożyzny na gospodarkę państwową służy fakt, że podczas, gdy przed kilku tygodniami udało się referentowi budżetu min. kolei, tow. Moraczewskiemu, po skróceniu zbędnych pozycji, doprowadzić do równowagi budżet tego ministerjum —

po ostatniej fali drożyznianej równowaga została zachwiana i obecnie przewidywany jest deficyt trzy razy większy, aniżeli w maju, mimo, że skrócono cały szereg pozycji. Każda fala drożyzny stawia zarówno Państwo, jak i jednostki wobec coraz większego deficytu. Dlatego zadaniem ministra skarbu, obejmującego całokształt zagadnienia, powinno być zwalczanie drożyzny. Wszystkie państwa czynią wysiłki, aby zapobiec nadmiernej drożyznie. U nas panuje pogląd odmienny, ponieważ przeważające co do wpływu siły widzą dobro państwa w rozwoju swego prywatnego gospodarstwa.

P. minister Michałski zabłysnął frazesem: „obywatelom dzieje się dobrze, państwu dzieje się źle”. Jest to nieprawda, gdyż tylko małej części obywateli dzieje się dobrze. Wszelkie przeliczenia, rachunki, zabawki arytmetyczne — to złudzenie. Nie dzieje się dobrze tym, którzy nagromadzili masę marek, gdyż im więcej ich jest, tem mniej są warte. Ci, co nagromadzili towary, też będą pociągnięci do gospodarczej odpowiedzialności, gdyż niemożliwe stosunki gospodarcze wywołują katastrofę, której ofiarą padną ci, co przesilenie wywołują. Tylko polityka gospodarcza, mająca wpływ na procesy gospodarcze, może mieć wartość; niezwalczanie drożyzny jest przyczynianiem się do zwiększenia chaosu gospodarczego.

W państwie musi istnieć równowaga budżetowa, która jednak nie polega jedynie na równowadze buchalteryjnej, która jest fikcją. Jeżeli niema równowagi gospodarczej — niema równowagi finansowej. W państwie znajduje się pewny zasób wartości. Równowagę osiąga się przez to, że się nie spożywa ich więcej, niż się posiada. Przez drukowanie bezustannie banknotów, Rząd jakby fugiem wygrywał część wartości, i jeżeli dalej trzeba będzie kryć 90% deficytu, to nie będzie gospodarczej możliwości, aby pokryć podatkami i daninami ten deficyt. Zachodzi obawa, czy nie przekroczyliśmy możliwości płatniczej gospodarstwa społecznego. Projektowana danina pokrywa tylko 30% naszego deficytu. Gdyby pokryć cały deficyt trzeba by daninę potroić. Czy to jest możliwe?

Polityka finansowa zależy, jak powiedziano, od całokształtu polityki gospodarczej. Musimy przede wszystkim wytwarzać więcej dóbr. Podstawą budżetu musi być dobry bilans handlowy, równowaga wywozu i przywozu. Tu odgrywa dużą rolę sprawa stosunku do sąsiadów, który musi być tego rodzaju, aby umożliwić zwiększenie wytwórczości.

Obecnie dochodzi jeszcze problemat śląski. Przemysł górnośląski jest świetnie zorganizowany, niezmiernie bogaty. Przyłączenie części przysługujących nam G. Śląska niewątpliwie wpłynie na nasz przemysł dotychczasowy. Produkcja węgla jest tam tak wielka, że my jej spożyły nie możemy; powstaje problemat eksportu węgla. Nie spotrzebujemy całego cynku, ani wytworów przemysłu wapniennego. Potężny przemysł górnośląski będzie szukał ujścia w Polsce; co zrobi wobec tego przemysł dotychczasowy? Utrzymanie Śląska na wysokości dotychczasowej musi być punktem honoru.

5)

ST. ANDRZEJ RADEK.

Na wolność.

(Dokończenie).

Tymczasem więźniowie, z rękami na ramionach czekali cierpliwie dopóki ich nie wypuszczą do umywalki, ale na korytarzu panowała niezwykła cisza. Nie słychać było ani dzwonięcia kluczy, ani trzasku otwieranych drzwi, ani zwykłego, rannego hałasu.

— Paraliż tam tknął tego strażnika, czy co?

Czekali jeszcze mało wiele, kręcąc się po celi i nasłuchując. Nikt nie otwierał. Na korytarzu tawała nieczem nie przerywana cisza.

— Kż tam diabli... Wyjrzj no który ponad drzwi! — zawołał Ordka.

Wytworny złodziej z Wąsawy, Stasiak Suckowski, wdrapał się po drzwiach do małego okienka i patrzył.

— No co?

— Nic. Cicho. Nikogo nie widać.

— Hm. Był raz taki wypadek, że Żyd koniowi uciekł, ale żeby... A może on tam herbatę, psia jego mać, pije?

— Ale gdzie tam. Niema nikogo.

Do okienka wyskoczył teraz Wiszar. Spojrzył w jedną stronę korytarza, spojżył w drugą stronę i nagle zeschoczył.

Był bledy jak trup. Ręce mu drżały, a usta poruszały się niema, nie mogąc wydać głosu.

Niewiadomy, duży niepokój jak wicher zatęczał sercami więźniów, odebrał na chwilę siły, przykuł do ziemi.

Nikt nie powiedział słowa, nie szeleścił żadne ogniu w kajdani, gdy naraz w tę ciszę runął jak grom karabinowy strzał za oknem; nagle... O Jezu Miłosierny!

I nagle niby grzmot piorunowych chmur; niby z marliwych budzącego Archaniola głos — potężny krzyk radości! Zew jedyny, wyzaczarowany tęsknotą umierających dusz — rozległ się na korytarzu więzienia:

— Towarzysze, na Wolność!

Wydało się (Wiszarowi, że oberwała mu się pod stopami ziemia i, że oto zapada się w jakąś przepaść w sennym, rozkosznym upojeniu...

A kiedy wreszcie oprzytomniał i spojrzył po celi — więźniowie jeszcze stali nieporuszeni jakby oczarowanymi i przerażeni zarazem, rozszewnieni żłeciami wpatrując się we drzwi.

— Hej, wy!... — zawołał Wiszar. — Rozbijcie stołem drzwi!

Z oczu katorżników posypały się nagłe skry wściekłości, buntu i rozpacz. Porwali ciężki stół i jak taranem uderzyli nim w zakute żelazne drzwi! Sekunda i wypadły jakby wysadzone piorunem!

— Wolność! Wolność!

Prędko, prędko przebiegali korytarze i podwórca, śpiesząc do głównej bramy. Ten i ów zaplątawszy nogi w łańcuchy padał, podnosił się i biegł dalej, jak oszalały, nieposłuszny i nie rozumiejący. Ten i ów przyskakiwał, chwytając powłóczące w rozszewnionej pierzi, rękawem szarego kubraka przeceierał oczy, z których płynęły łzy niewysłowionej radości i szedł już wolniej, coraz wolniej, po mału, z niewiarą i ze zdziwieniem rozglądając się wokół.

Wiszar prowadził pod rękę Koguta i mówił drżącym nieco głosem:

— No, teraz sobie zapamiętaj, że to już nie Jutro, a Dzisiaj. Niema jutra! Od dzisiaj rozpoczynamy nowe życie. Nie wolno już nie odkładać do jutra, nawet własnego życia.

— Co, dzwono ci trochę, prawda?

Kogut nie odpowiadał. Lypał jeno groźnie i mocno ścisnął dłoń Wiszara.

Tymczasem przed główną bramą na ob-

szernym dziedzińcu tłoczyło się już tysiące arezantów. Pędzono już na oślep do ostatniej bramy z ulicy, gdy wtem wpadli na automobiliach żołnierze i robotnicy uzbrojeni w karabiny i szable i, wylewając się już na ulicę falą katorżan, cofali z powrotem na dziedzińiec, gdzie na gwałt jedni drugich rozkuwali z kajdan. Ponieważ nie było młotków, więc wyrwali z bruku kamienie i kamieniami rozbijali nity. Krew im płynęła z rąk i pokaleczonych nóg, ale nie zwracano na to uwagi, dopiero kiedy zaczęły cofać się pierwsze szeregi — parcie przez robotników — przetrwano robotę.

— Nie puszczają? Co?! Dlaczego?!

I nagle rozpacz ogarnęła ten szary, spragniony wolności tłum. Rozległy się jęki, płacz, i ochryple, dzikie nawoływania. Poczęła ich ogarniać groźna, nieprzyjemna wściekłość. Z jednostek wyrastał tłum spojony jedną wolą i jednym pragnieniem. Oto zakochał się naraz gwałtownie w jedną; drugą stronę — niby mocnym wicherem uderzony zniemaczał las!

Wtem ponad głowy wzniesiono jakiś ogólny głos i ten na głos odczytywał manifest Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu, a potem tłumaczył dlaczego nie wypuszczają nikogo za bramę: „Najpierw wyjadą polityczni, a potem inni” — zakończył. Tłum uspokoił się zupełnie, ale jak kto stał przed bramą, tak i pozostał.

Jakiś czarny, suchy robotnik, w rudym paltocie, machał jak kijem obnażoną szablą tuż przed nosami drżących się arezantów i rzewnym głosem prosił:

— Bracia! Towarzysze! Nie leżcie! Puszczaj was wszystkich, ale nie tak... Trzeba coś przygotować, bo gdzieś podziwiecie?!

Teraz dopiero oprzytomniał bandyci i złodzieje. Wrócili i rozbili skład, w którym przechowywano prywatne rzeczy wszystkich więźniów zrabowali sklep i splądrowali wazy-

skie cele. Zaś na środku placu palono akta kancelaryjne. Więźniowie namiętnie wynosili je z szaf i rzucali w płomienie. Nieliczone, wżawszy się za ręce, tańczyli w koło ogniska, lub szli i uragali strażnikom, którzy, otoczeni przez rewolucyjnych żołnierzy — stali pod ścianą cichutko pochmurni, blade i przerażeni.

Około godziny czwartej zjawił się na placu nowy, rewolucyjny komendant katongi i rozkazał wszystkim więźniom wejść z powrotem do cel. Był to już rozkaz władzy rewolucyjnej, więc wykonywano go posłusznie, choć z ciężkim sercem.

Wtedy cele począł obchodzić komisarz, wywołując z listy nazwiska więźniów politycznych, odprowadzanych partiami w automobilah.

Do pierwszego wszedł Wiszar z Kogutem. Pół szwadronu kozaków z obnażonymi szablami stanowią straż honorową. Na przedzie toptął Szatan Czerwony.

Po drodze witali ich ogromne tłumy narodu. Zarzucano ich kwiatami, wznoszono okrzyki. Jechali wśród rozfalowanego radością tłumy, który co chwila zatrzymywał orszak:

— Pozwólcie nam popatrzeć się na nich — mówiły kobiety do kozaków i calując szare, katorżnicze płaszcze, wołały w uniesieniu: — Ach, wy, najmiłsi! Już wolność, wolność! Niema przekleśnego cara!

Sluchając tego i widząc jak odkrywają się przed nimi głowy mężczyzn, poznał Wiszar pierwszy raz w życiu co to jest słodycz tryumfu i duma rozsądzała mu piers. Klął się od czasu do czasu mogu ludzkiemu za siebie i za Koguta, który nacisnął czapkę na łeb, owinał się w płaszcz i przycupnął prawie na samym dnie auta. Kiedy zaś podjechał do nich konno oficer i powiedział, że wiozą ich do „Gorodskoj Dumy” na bankiet — Kogut począł najpierw lypać przerażeniem oczami, a potem chciał wyskoczyć z auta i uciekać.

ru dla Polski. Musimy znaleźć ułście dla jego przemysłu. Nie wolno nam jednak zapominać, że dotychczasowy nasz przemysł dostosowany był do potrzeb niewytłędnej Rosji, i stoi o wiele niżej od przemysłu górnolaskiego, który był wytworem energii, przemysłowej pracy i skrzętności Niemców. Słój więc przed nami poważne zadanie przejścia do współzależności z światem i reorganizacja całego naszego przemysłu.

Dalej tow. Diamand dowodził konieczności prowadzenia polityki pokojowej, utwierdzenia opinii świata w tem przekonaniu, że Polska jest czynnikiem pokoju. Musimy kierować się w polityce zagranicznej względami gospodarczymi. Musimy rozglądać się za przyjaciółmi dla których możemy stworzyć interes współzależności z nami. Wskazał przytem na przykład Czech, które przyjaźń Francji potrafiły wyzyskać gospodarczo i przez oddanie zakładów Skody spółce francusko - angielskiej zapewniły sobie posiadanie polskiej Karwiny, z węglem kolizującym.

Polityka zagraniczna, niedostosowana do

potrzeb gospodarczych, jest szkodliwa, staje się absurdem. Pod tym względem wiele zawinił; podczas, gdy polityka innych jest hyperedukcyjna (nabrzmiła pierwiastkami gospodarczej natury), nasza była aekonomiczna (pierwiastków tych było w niej zupełnie brak). Jeżeli chcemy zdobyć stanowisko w świecie, musimy dowieść siły gospodarczej i zdolności w tym kierunku.

Nie jestem wielbicielem obecnego ustroju społecznego — zakończył tow. Diamand. Wytworzone obecnie dobra nie są przystępne dla ogółu ludności; dążymy do tego aby rozszerzyć te dobra na wszystkich. Ale jeżeli idealizmy socjalistyczny mają się zrealizować — musimy budować i tworzyć. I dlatego sprawy finansowe i gospodarcze stają się nie tylko sprawami rachunków i rozważań specjalistów, ale sprawami, które powinny obchodzić wszystkich. Gdyż z podniesieniem wytwórczości materialnej, z podniesieniem dobrobytu łączy się podniesienie kultury, zwiększa się wytwórczość wartości duchowych, ludzkość po drodze postępu kroczy coraz wyżej i śmieiej.

Listy z Zawiercia.

(Korespondencja własna)

Zbrodnicza agitacja.

Przed dwoma miesiącami czytaliśmy w „Robotniku” artykuł, zatytułowany: „Czarna sotka”, w którym we właściwy sposób scharakteryzowaną została demoralizacja i zezwierzęcenie pewnych jednostek, grasujących w Zawierciu.

Osiągł tedy padł Inspektor Pracy, p. Humięcki, przy wypełnianiu swojego urzędowego obowiązku. Winni tej zbrodni nie zostali jeszcze do tej pory pociągnięci do odpowiedzialności, chociaż wciąż słyszymy, że to czy się jakieś śledztwo, lecz końca i rezultatów jego przewidzieć nie można.

I otóż zdarzył się w Zawierciu drugi podobny wypadek. W poniedziałek, dn. 10 bm. o godz. 5 i pół po poł. gromada zdemobilizowanych, bezrobotnych żołnierzy, w liczbie 150 do 200, napadła na biura Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego i po zrewidowaniu osobistym, obecnych tam paru towarzyszy, pobiła w straszliwy sposób kłajami sekretarza Związku, tow. Zygmunta Bociana; wypchnęli go na ulicę, gdzie rzucili go na ziemię i kopali nogami, tak, że gdyby nie interwencja dwóch żołnierzy, pewnem jest, że tow. Bocian z powodu słabego zdrowia nie zostałby przy życiu. Obecnie leży pobity i posiniaczony.

Podczas napadu w biurze zostały poprzetrwane stoły, podarte akta i znaczki związkowe, a pieniądze, w sumie około 6.000 mk., zrabowano.

Jak słyszeliśmy, podobno aresztowano 12-ty głównych przywódców napadu. Cóż w rzeczywistości było powodem tego napadu? Głównymi winowajcami, którzy prawnie nie będą pociągani do odpowiedzialności, są członkowie Zarządu fabryki Tow. akcyjnego, panowie dyrektorowie. Nie mogą pociągnąć ich do odpowiedzialności sądowej, stawiamy ich działalność pod negatywną opinią publiczną.

Za pierwszy incydent z Inspektorem Pracy, p. Humięckim, który rozegrał się na tle oporu robotników przeciwko instytucji Kasy Chorych, jest moralnie odpowiedzialnym p. dyrektor Wesołowski.

Pan ten agitował między robotnikami przeciwko Kasie Chorych i wbił im tę myśl, że ustawa państwowa nie jest obowiązująca. Posunął się nawet tak daleko, że wysłał, na koszt fabryki delegację robotniczą do Warszawy z protestem przeciwko zaprowadzeniu Kasy Chorych w Tow. Akcyjnym.

To było powodem, że kiedy Inspektor Pracy p. Humięcki przyjechał do fabryki Tow. akc., by w imieniu Min. pracy zakomunikować

wał robotnikom, że muszą należeć do Kasy Chorych, obalamuwał przez pana dyrektora Wesołowskiego robotnicy dopuścili się ekscesów.

Za drugi incydent, który odegrał się w poniedziałek, d. 10 października, czynimy odpowiedzialnym p. dyrektora Wołoszyńskiego i w części głównego dyrektora Szymańskiego.

P. Szymański w listopadzie zeszłego roku, zebrałszy zdemobilizowanych żołnierzy, obiecał im w nagrodę za ich trudy w obronie ojczyzny, przyjmować ich pierwszych do roboty. Ale chwilowe państwowe uniesienie prędko ostrygło. Przyjmowano do pracy robotników specjalnie protegowanych przez Polskie Związki i ich meża zaufania, pana Wesołowskiego, ludzi, posiadających grunta po 6 do 18 morgów i własne gospodarstwa, a biedota, konająca z głodu, zamieszkała w mieszkach i zdemobilizowani żołnierze pozostawali na ulicy.

Przed paru tygodniami zwrócili się zdemobilizowani żołnierze, za pośrednictwem wybranych delegatów, do Zarządu fabryki o usunięcie robotników, posiadających grunta i zastąpienie ich biedakami, przedewszystkiem zdemobilizowanymi żołnierzami. Przedstawiciel Związku Włóknistego Oddziału Zawiercia, tow. Bocian zaakceptował to słuszne żądanie, lecz wykonałność jego leżała zupełnie w rękach administracji fabryki.

Administracja zaś z wykonaniem tego zupelnie się nie spieszyła, nadzwórnie, czyniła wszelkiego rodzaju trudności. Zdemobilizowani żołnierze, zniedołężnieli z głodu, zwrócili się w ów poniedziałek po południu do Zarządu fabryki, w osobie pana dyrektora Wołoszyńskiego, energicznie domagając się natychmiastowego wypełnienia ich żądań. P. dyr. Wołoszyński zaznaczył, że fabryka chętnie zgadza się na te żądania, lecz... pan Bocian jest przeciwny temu (co było oczywiście kłamstwem). Rozgoryczeni żołnierze uwięzili p. dyrektora, zwrócili całą swoją nienawiść przeciwko tow. Bocianowi i prosto z fabryki zjawili się w biurze Związku.

Oba te wypadki powinny nauczyć uświadomionych tow. robotników w Zawierciu, że potrzeba jaknajwiększego wyłączenia sił dla odwrócenia ciemnych i nieświadomych mas z drogi, na którą je epwchają zapłacone służby kapitału. Przez nich rozbija się solidarność robotnicza, a zdemoralizowani robotnicy idą bezwiednie na stronę reakcji i odgrywają rolę byłej rosyjskiej „czarnej sotki”.

Robotnik.

Dziki praktyki dowódcy ułanów

INTERPELACJA

posła Mariana Malinowskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów i PP. Ministrów Spraw Wojskowych i b. zaboru pruskiego w sprawie stosowania chłosty w stosunku do obywateli państwa polskiego.

(W „Robotniku” z dn. 23 października 1921 r. czytamy następującą notatkę p. t. „Dziki praktyki dowódcy ułanów” (tu następuje treść notatki).

A więc dopuszczono się publicznego gwałtu w jasny dzień, w obecności i za wiedzą władz, które wszak powinny stać na straży obowiązujących ustaw. Zastosowano do obywateli Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej karę chłosty wbrew marcowej Ustawie Konstytucyjnej, która w art. 98 powiada, że „kary połączone z uderzeniami fizycznymi są niedozwolone i nikt takim karam podlegać nie może”.

P. kierownik starosta twierdzi, że chłostę zastosowano na rozkaz dowódcy szwadronu ułanów, ale wszak to wojsko sprowadził kierownik starostwa Marchwicki osobiście, jakoby dla „uspokojenia”; nikt wobec tego nie wierzy, że o rozkazie chłosty nie wiedział.

Kierownik starostwa, a więc przedstawiciel władz administracyjnych na powiat, który dopuszcza się tego rodzaju gwałtu i ma tyle bezwstydu, że się do takiego pogwałcenia kon-

stytucji przyznaje, musi natychmiast zostać usunięty. Tu nie wystarczy tłumaczenie, że dowódca szwadronu zarządził chłostę „bez porozumienia z kinkolwicz”. P. starosta powinien był czuwać nad działalnością sprowadzonego przez wojska, gdyż za tę działalność jest całkowicie odpowiedzialny.

Tego rodzaju rozwydrzenie wśród przedstawicieli władzy obniża niesłychanie powagę Rzeczypospolitej zarówno w oczach Europy, jak i w opinii samych obywateli Polski, i dlatego podpisani, pełni oburzenia, zapytują:

1. Pana Prezydenta Ministrów, czy wiadomo mu jest fakt powyższy i czy zechce na Radzie Ministrów poruszyć sprawę ścisłego przestrzegania Ustawy Konstytucyjnej, gwałconej wciąż przez organy administracyjne i wojskowe?

2. Pana Ministra Spraw Wojskowych, czy skłonny jest brutalnego dowódcę wymienionego szwadronu ułanów pociągnąć do odpowiedzialności za dziki znęcanie się nad ludnością, osadzając go natychmiast w więzieniu?

3. Pana Ministra b. dzielnicy pruskiej, czy skłonny jest natychmiast usunąć kierownika starostwa Marchwickiego za dopuszczenie do pogwałcenia Konstytucji?

Warszawa, 26 października 1921 r.

Kronika sejmowa.

ODRZUCENIE WNIOSKU TOW. DIAMANDA O OBCIĄŻENIU DANINĄ KAPITAŁU RUCHOMEGO.

Minister skarbu, p. Michałski, zjawił się wczoraj na podkomisie do sprawy daniny, celem udzielenia wyjaśnień co do jego odmownego stanowiska wobec wniosku tow. Diamanda.

Pieniądz nasz, zdaniem p. ministra, mimo, że jest chory, jest miernikiem decydującym i polepszenie naszej waluty przedewszystkiem wpłynie na wszystko inne. W tej dziedzinie działają momenty psychologiczne. W innej chwili, zgodziłby się na obciążenie daniną środków obrotowych. W danej chwili taka danina nie jest możliwa bez wywołania wstąpienia.

Według zdania departamentów Ministerjum Skarbu i P. K. K. P. technicznie ostatecznie łącznie z daniną przewyższa ich siły. Główną rzeczą jest zaufanie targu do zarządów rządowych. Już sam wniosek posła Diamanda spowodował gwałtowny zakup akcji. Intencje tow. Diamanda p. minister podziela, ale w ramach swego planu walutowego. Gdy waluta polepszy się, ujawnia się obawienie tego objawu następstwa: ceny spadną etc.

Tow. Diamand w odpowiedzi swej podkreślił, że o pojmowaniu psychologicznych momentów sporu toczyć nie będzie. Doświadczenie poucza, że jeżeli gospodarstwo zachwiany dłużnik uporać swoje powinności płatnicze przez zapłatę tylko części długów, uzyskuje nanowemu kredyt. Jeżeli p. minister myśli, że rzekomo niepomysłne objawy na giełdzie stoją w związku z wnioskiem mówcy, to przynajmniej musi, że się myli, albowiem objawy giełdowe, o których mówi, nastąpiły nie po ogłoszeniu wniosku Diamanda, lecz dopiero po ogłoszeniu aktu ministerjalnego, który giełda słusznie uważa za bardziej decydujący, aniżeli wniosek poselski, o twierdzeniu ministra, że wniosek ten obciąża pracą organy skarbowe, nawet mówić nie można — gdyż obciążenie ma nastąpić jedynie i wyłącznie aktem prawodawczym, odbywa się automatycznie, bez udziału władz. Samo stemplowanie jest tylko kwestią wygody. Obciążenie waluty daniną odbywa się bez względu na stemplowanie. Odpadają więc wszystkie legendy o ucieczce kapitału, wywożeniu, wwożeniu i t. p. P. minister atoli postawił sprawę tak, że decydują nie racjonalność wniosku i argumenty przemawiające za nim, lecz oświadczenie ministra, że od tego zależy pozostanie jego w Rządzie. Przy głosowaniu musimy i tę okoliczność wziąć pod uwagę.

Pos. Stapiński uważa wniosek tow. Diamanda za warunek przeprowadzenia daniny w ogóle. Obciążenie daniną jest niebywałe; już w klubie swoim mówca nie znalazł poparcia dla daniny. Podobnie dzieje się i w innych stronnictwach włościańskich. Jeżeli minister mówi o niemożliwości obciążenia marek znajdujących się zagranicą, to jest w sprzeczności z wybitnym znawcą prawa międzynarodowego doradcą w tych sprawach M. S. Z.

Pos. Kowalcuk (P. S. L. „Piast”) podziela zapatrywanie p. Stapińskiego. Dla niego wniosek tow. Diamanda jest nieodłączny od sprawy daniny. Jeżeli minister mówi o momentach psychologicznych zagranicy, to nie mniej ważnym jest moment psychologiczny w kraju. Danina wywoła gwałtowny spadek cen towarów. Posiadacze więc gotówki mieć będą i pieniądze i tani towar. Bez obciążenia gotówki niema zgody na daninę.

Pos. Rudziński (P. S. L. „Wyzwolenie”), solidaryzując się z pp. Stapińskim i Kowalcukiem. Odrzucając wniosek tow. Diamanda, zasilił podłoże dla warcholstwa. Tylko uchwalenie tego wniosku daje broń w ręce przeciwko zarzutom nieobciążenia wszystkich klas.

Pos. Chadyński (N. P. R.), oświadcza, że udział jego w pracach komisyjnych niezależny jest od losów wniosku Diamanda. Pod tym względem jest w zgodzie z t. Diamandem. Wzywa stronnictwa chłopskie ażeby i w wypadku, gdyby znaleźli się w mniejszości, poddali się konieczności uchwalenia daniny.

Pos. Kolischer dowodzi, że potrzebna jest zgoda. Musi znaleźć się droga do porozumienia.

Pos. Wojdaliński powiada, że musi być obciążenie równomierne wszystkich grup, ale nie równocześnie.

Pos. Wierzbicki twierdzi, że jest to dzień tryumfu stronnictw chłopskich, gdyż oni, których prasa posądzała o gromadzenie marek, udowodnił, że godzą się na obciążenie gotówką. Wzywa ich do głosowania za jego wnioskiem, ze względu na ciężkie położenie państwa.

Wniosek ten brzmi:

Komisja skarbowo - budżetowa przychyliła się do wywodów Pana Ministra Skarbu, żeby nadzwyczajną daniną państwową nie obciążać kapitałów pieniężnych.

Wniosek p. Wierzbickiego przyjęło nieznaną większość głosów. Następnie przyjęto rezolucję tej treści:

Wzywa się Ministra Skarbu, aby w jaknajkrótszym czasie przedłożył Sejmowi wnioski i projekty, celem opodatkowania wzbogacenia wojennego i przedmiotów ruchomego majątku, niezastrzeżonego daniną, oraz celem jaknajbardziej ostrych i energicznych zarządzeń przeciw handlarzom obcych walut.

Na popołudniowym posiedzeniu podkomisji przyjęto art. 2 projektu daniny, dotyczący zwolnień, z niewielkimi zmianami. Uchwalono aby małorolni płacić 50%. Maximum obciążu ulgowego określone zostanie przy dyskusji nad art. 29.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ I ADMINISTRACYJNEJ.

Wczoraj z wielkim pośpiechem zwołano połączone komisje: prawniczą i administracyjną celem rozważenia akcji prawodawczej - administracyjnej przeciwko komunizmowi.

Min. spraw wewnętrznych p. Downarowicz oświadczył, że Min. spraw wewnętrznych konferował będzie z Min. sprawiedliwości w sprawie 1) rozszerzenia uprawnień administracji w ściganiu komunistów, 2) rozważenia, czy art. kodeksów karnych obecnie obowiązujących, wystarczają do represji przeciwko komunizmowi, czy też nie. Rząd zapewne w przyszłym tygodniu będzie miał gotowy projekt.

Wielki inkwizytor, ks. Lutosławski, jest zdania, że zwykły kodeks karny nie wystarczy, a konieczna jest osobna ustawa przeciwko komunizmowi.

Na wniosek tow. Ziemięckiego i Marka, którzy zarazem stwierdzili, że są bezwzględnie przeciwni ustawie wyjątkowej — dyskusję odroczone do chwili, kiedy wyjaśni się stanowisko Rządu.

WALKA PRZECIW KONSTYTUCJI W KOMISJI WOJSKOWEJ.

Wczoraj komisja wojskowa w dalszym ciągu obradowała nad ustawą „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich”. Referował pos. Anusz. Szeroką dyskusję wywołał art. 2, który w brzmieniu rządowym opiewa:

Oficer, jako żołnierz, jest obywatelem, na którym spoczywa specjalny obowiązek bronięcia Ojczyzny i gotowość w każdej chwili oddania życia w jej obronie.

W szczególności winien on służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbełym, sprawliwym, dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą.

Do tego artykułu zaproponował tow. Liberman następujący dodatek:

„Oficer powinien być zyciowym współobywatelem ludności cywilnej, której praca jest warunkiem siły państwa”.

Dodatek ten został uchwalony.

Tow. Liberman w dalszym ciągu zalutował w projekcie rządowym słowa, nakazujące apelowanie służby „narodowej”, proponując zastąpienie tego wyrazu przez wyraz: „służba dla Państwa Polskiego”. Uzasadniał to tem, że w Polsce będą znaczne mniejszości narodowe, których członkowie nie mogą być wyłączeni od piastowania stopnia oficerskiego, a mając w pragmatyce nakazaną służbę „narodową”, staną wobec pytania: czy to ma być służba na rzecz narodu polskiego, czy na rzecz własnego narodu.

W związku z tem zagadnieniem pociągnięto się dyskusja nad art. 3, którego brzmienie w projekcie rządowym jest następujące:

Oficerem Wojsk Polskich może być odpowiadający przewidzianym w niniejszej ustawie warunkom niepołączonym pod każdym względem obywatel Państwa Polskiego.

Obywatele państw innych mogą pełnić służbę w Wojsku Polskiem kontraktowo, za specjalnym zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tutej pos. Anusz zaproponował zmianę projektu rządowego w tym duchu, żeby oficerem wojska polskiego mógł być obywatel Państwa Polskiego, Polak, co oznacza wyłącznie członków narodowości niepolskiej od służby oficerskiej. Ten sens swojej poprawki pos. Anusz bardzo silnie podkreślił, a przyłączył się do niego postawie Czetwertyński, Włodkiewicz, Skarbek i inni.

Tow. Liberman twierdził, iż zamieszczenie takiego przepisu w pragmatyce oficerskiej sprzeczne jest z konstytucją, w myśl której wszystkie urzędy cywilne i wojskowe dostępne są dla wszystkich obywateli Państwa bez różnicy wyznania i narodowości. Sprzedził się poprawie referenta, obciążając za projektem rządowym i zaznaczył, że przyjęcie uchwały w

Co to znaczy?

OFICJALNY SZMUGIEL!

Odpis.

Warszawa, dn. 14 lipca 1921 r.

Ministerstwo Skarbu

Departament Celný

L. 12441 (D. C.) 21.

W sprawie wywozu 4000 tonn soli za granicę Zbyszewskiego.

Do Urzędu Celnego w Zahacu.

Na mocy zezwolenia Sekcji Monopolowej Ministerstwa Skarbu z dn. 15 czerwca r. b. L. 4481 (21), wydanego p. Alfredowi - Marjanowi Zbyszewskiemu na wywóz zagranicę 4000 tonn soli, poleca się Urzędowi Celnemu przepuścić powyższy transport zagranicę. Ze względu jednak na brak dotychczas traktatów handlowych z Rosją, Ministerstwo Skarbu (Departament Celný) zezwala, aby wywóz soli odbywał się w każdej porze dnia i nocy (podkreślenie nasze) nie tylko przez Urząd Celný i Ekspozytury, lecz i drogą uboczną (podkreślenie nasze) w obecności organu celnego i przedstawiciela miejscowej policji Państwowej lub władz Wojskowych i z warunkiem, aby na każdy wywózowy transport soli ze względów statystycznych strona składała w Urzędzie Celnym w myśl § 35 i 37 rozporz. z dn. 13 grudnia 1920 r. o postępowaniu celnym. (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 62 z 1921 r.) - deklarację wywozową na piśmie (wzór Nr. 6). Dyrektor Departamentu Celnego (—) podpis.

myśl poprawki referenta fatalnie podziela na opinie, która wszak pragnie zgodnego współżycia z mniejszościami narodowymi.

Przedstawiciel m.in. spraw wojsk, p. Malinowski, podtrzymał w sprawie projektu rządowego, oświadczając się pniecznie poprawce referenta, którą jednak komisja przeważającą większością uchwaliła.

Tow. Liberman zgłosił votum separatum. **FALSIWY ŚWIADCTWO KS. LUTOSŁAW-SKIEGO.**

Od tow. Libermana otrzymujemy następujące pismo:

Nie byłem chwilowo obecny w Sejmie podczas mowy ks. Lutosławskiego w debacie nad ustawą wyjątkową przeciw komunistom. Wedle sprawozdania dzienników powiedział on między innymi: „bardzo słuszenie zauważył pos. Liberman, że istotną cechą, która odróżnia komunistów od wszystkich innych zbrodniarzy tego typu jest to, że mają oni za sobą działania międzynarodowe potężnego mocarstwa”. Otóż stwierdzam, że pos. ks. Lutosławskiego zawiodła pamięć, gdyż włożył mi w usta słowa, wypowiedziane przez posła Anusza. Ja zaś ani tych słów nie użyłem, ani w duchu wywodziłem p. Anusza nie przemawiałem. Stosownie mego przemówienia było swojego czasu dokładnie podane w „Robotniku”.

Dr. H. Liberman,
poseł na Sejm.

Porządek dzienny dzisiejszego, 238-go posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł., obejmuje:

- 1) Pierwsze czytanie ustawy o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej.
- 2) Pierwsze czytanie ustawy o rozciągnięciu na całą Rzeczpospolitą mocy ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o ujednoliceniu ustaw i rozporządzeń o państwowym podatku przemysłowym.
- 3) Sprawozdanie komisji do spraw zagranicznych o ustawie w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji, dotyczącej utworzenia międzynarodowego instytutu chłódnictwa.
- 4) Trzecie czytanie ustawy, dotyczącej opłat stempowych od rachunków i poświadczzeń odbioru skupu.
- 5) Usne sprawozdanie komisji oświatowej o statucie Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.
- 6) Usne sprawozdanie komisji oświatowej o wnioskach poselskich, odnozących do podziału na powiaty na Pomorzu.

Kronika polityczna.

SPRAWA AUTONOMII GALICJI WSCHODNIEJ.

Wczoraj specjalna komisja Z. PPS. wysłuchała opinii tow. Lewenhurza, jako przedstawiciela Kom. obwodowego PPS. na Galicję Wschodnią. W dyskusji zabierali głos tow. Mrazowski, Daszyński, Perl, Niedziałkowski, Hausner, Kurylowicz, Pużak. Na tem zamknięto dyskusję ogólną. Dziś odbędzie się posiedzenie komisji, na którym rozważane będą szczegóły projektu.

„Wpřed” podał wiadomość o nocie, którą

Po wyprawie Karola.

ULTIMATUM MAŁEJ ENTENTY.

Lublana, 27 października. (P. A. T.). Lublański B. iro Koresp.: Ultimatum Małej Ententy, wręczone rządowi węgierskiemu, ma zawierać następujące żądania: 1) ustawowe złożenie z tronu dynastji habsburskiej, 2) rozbrojenie pod kontrolą Małej Ententy, 3) zwrot kosztów wynikłych z powodu zarządzeń wojskowych, wywołanych wypadkami węgierskimi, 4) dokładne wypełnienie wszystkich warunków traktatu w Trianon, 5) wydalenie z Węgier wszystkich osób, które dopuściły się zdrady stanu, 6) ukaranie wszystkich tych, którzy współdziałali w wyprawie Karola. Termin, wyznaczony dla odpowiedzi na powyższe żądania, jest krótki.

BENESZ O „NIEBEZPIECZEŃSTWIE WĘGERSKIM”.

Praga, 27 października. (PAT.). (Część biuro prasowe). Na posiedzeniu Izby Benesz mówił o wypadkach węgierskich. Wskazał on na to, że w ciągu trzech dni od chwili zamachu Karola udeło się osiągnąć w małej Entencie jednomyślność co do tego, że powrót Karola oznacza casus belli. Przez pojmanie Karola sytuacja się nie zmieniła, gdyż idzie tu nie tylko o osobę Karola i dynastję, lecz o system ustroju w Europie centralnej. Byłoby błędem sądzić, że przez ujęcie Karola sprawa została załatwiona. Fakt jest, że na zachodzie nie docenia się niebezpieczeństwa węgierskiego. Premier stwierdza, że stan finansów, środków komunikacyjnych oraz armji czeskiej jest tak zadawalający, iż z największym spokojem można czekać na dalsze wypadki. Przygotowania mobilizacyjne odbywają się bez zarywania, Rząd czeski uczyni wszystko, aby wypadki zakończyły w drodze pokojowej. W razie potrzeby jednak rząd nie odmieni się przed najostrejszymi środkami (burzliwe oklaski). Postrzegając nas — dodał Benesz — pomoc w zupełnym porozumieniu z Wielką i Małą Ententą.

Praga, 27 października. (PAT.). Radjo. Po oświadczeniach Benesza Izba aprobowła jednomyślnie stanowisko rządu w sprawie wyderżki węgierskiej i zgłosiła premierowi oświadczenie.

rá Briand miał wystosować do Rządu polskiego w sprawie Galicji Wschodniej.

Według naszych informacji, nota, ta rzeczywicie istnieje i wywołana została p. rusemieniem sprawy Galicji Wschodniej w Lidze Narodów. Briand oświadcza, że Rada ambasadorów będzie musiała zająć się tą sprawą i radzi, aby polityka polska poszła w kierunku rzeczywistej autonomii Galicji Wschodniej.

Nota ta jest stwierdzeniem, jak głęboką słuszność miał Zjazd PPS, formując zasadę autonomii terytorjalnej, a następnie klub socjalistyczny, wysuwając autonomię Galicji Wschodniej jako sprawę niecierpiącą zwłoki.

Czyż będziemy czekali, aż Rada ambasadorów narzuci nam swoje rozwiązanie?

Onegdaj, jak wiadomo, upłynął termin ostateczny wydalenia z granic Rzeszy 14-tu Rosjan, znajdujących się na liście, których wydalenia żądał p. Karahan. Jednak kandydaci do wysiedlenia oświadczyli, że uważają za niemożliwe spełnienie dotychczasowych żądań tego. W środę zawiadomili przewod. komisji zagranicznej p. Grabskiego, że nie mają zamiaru wyjechać tego dnia do Gdańska. Wczoraj zebrał się w hotelu Brühlowski wszyscy ci panowie, mianowicie: W. W. Sawinkow, Ulanickij, Gnilorybow, Dikhot-Derental, Miagkow, Rudin. Niespodzianie zjawił się również p. Borys Sawinkow, który aeroplanem przyjechał z Pragi Czeskiej. Ok. godz. 8 zjawił się przedstawiciel Komisarjatu Rządu, p. Bielecki, który oświadczył zebrany, że muszą wyjechać jeszcze tego dnia do Gdańska. Rozpoczęły się pertraktacje, rozmowy telefoniczne, zawiadomiono p. Skirmuntę, znajdującą się podówczas na otwartym teatru „Nowości”, że p. B. Sawinkow przywiózł list Benesza, zezwalający na pobyt p. Sawinkowa i jego kolegów w Pradze. Około godz. 11 p. Bielecki oświadczył, że wyjazd został odroczony na dni kilka.

Tak więc skończyła się sprawa wydalenia z Polski p. Sawinkowa. Z błędów pp. Dąbskiego i Skirmuntę skorzystał p. Benesz, który nie opuszcza żadnej sposobności, aby powiększyć grono swych przyjaciół.

W dniu 26 b. m. nastąpiło spotkanie się przewodniczącego delegacji polskiej do Międzynarodowej Komisji Rozrachunkowej, p. Józefa Karłowicza, z przewodniczącym delegacji rosyjsko-ukraińskiej do tejże komisji, p. Leonidem Obolenskim. Omówiono szereg spraw, związanych z rozpoczęciem prac komisji, oraz wyznaczono termin pierwszego posiedzenia komisji na dzień 1 listopada r. b., ustalono jednocześnie porządek obrad tego posiedzenia. (PAT.).

Wczoraj wrócił do Warszawy z Paryża tow. Stanisław Posner.

P. Karłowiczowi Olszowskiemu powierzone sprawę wykonania zleceń Rady Ambasadorów w sprawie górnośląskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było głównie sprawom politycznym. Pożtem omawiano w dalszym ciągu projekty oszczędnościowe. (PAT.).

MOBILIZACJA W RUMUNJI.

Graz, 27 października. (P. A. T.). (Wed. B. K.). „Tagespost” donosi, że według wiadomości, nadesłanych z Bukaresztu, generał Averescu otrzymał polecenie przeprowadzenia mobilizacji piechoty i kawalerji.

NEUTRALNOŚĆ AUSTRII.

Wiedeń, 27 października. (P. A. T.). Godz. 8 wieczorem. Z kół dyplomatycznych donoszą: Do tej chwili nie nadeszło potwierdzenie o wysłaniu pod adresem Węgier ultimatum małej ententy. Mobilizacja Jugosławji i Czechosłowacji postępuje naprzód. Rząd austriacki zapowiedział ścisłą neutralność na wypadek zbrojnego konfliktu między małą ententą a Węgrami. Z urzędowej strony zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby Austria miała wkroczyć zbrojnie do zachodnich Węgier.

O PRAWOMOCNOŚĆ UKŁADU WENECKIEGO. — DEKLARACJA PRZEDSTAWICIELA WŁOCH.

Budapeszt, 27 października. (P. A. T.). (Węg. B. K.). „Magyar Hirlap” ogłasza oświadczenie pełnomocnego przedstawiciela Włoch w Budapeszcie, Castagnetto, stwierdzające, że zakoficzone niepowodzeniem zamach b. króla Karola w żadnym razie nie może wpłynąć na prawomocność układu weneckiego, który nie pozostaje w żadnym związku z ostatnimi wypadkami. Według deklaracji rezultaty rokowań weneckich pozostaną nienaruszone, podobnie jak i tradycyjna sympatja włosko - węgierska.

NOTA SPRZYMIERZONYCH.

Budapeszt, 27 października. (P. A. T.). (Węg. B. K.). Tutejszy przedstawiciel mocarstw koalicyjnych wręczył ministrowi spraw zagranicznych następującą notę: Mocarstwa sprzymierzone zwracają uwagę rządowi węgierskiemu na decyzję Konferencji Ambasadorów z dnia 2 kwietnia. Mocarstwa sprzymierzone stwierdzają, że b. władca obstaruje przy dażeniu do powrotu na tron, którego objęcie przez tego pociągnęłoby najgorsze skutki dla po-

koju Europy środkowej. Z tego powodu wywa się rząd węgierski, aby 1) proklamował niezwłocznie złożenie z tronu b. króla i 2) aby rozłożył nadzór nad osobą b. króla, który musi opuścić ziemię węgierską pod warunkami, jakie będą ustalone później przez mocarstwa koalicyjne. Mocarstwa podkreślają z naciskiem, że w razie niezastosowania się rządu węgierskiego do powyższych warunków, zrzekają się wszelkiej odpowiedzialności w sprawie interwencji państw sprzymierzonych. Nota została podpisana przez przedstawicieli mocarstw koalicyjnych: Castagnetto, Hohler, Fouchot.

WYJAZD WEYGANDA.

Praga, 27 października. (P. A. T.). Jak komunikuje wydział prasowy m.in. obrony krajowej, gen. Weygand wyjechał dziś do Kopeniszi, zaś jutro będzie bawił w Preszburgu.

POSTANOWIENIE KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Paryż, 27 października. (P. A. T.). Havas. Konferencja ambasadorów postanowiła, że b. król Karol ma być umieszczony na kanonierce angielskiej, znajdującej się obecnie w Budapeszcie, na której będzie w Galacu oczekiwany.

Niemcy a podział Górnośląska.

NOTA DO RADY AMBASADORÓW.

Berlin, 27 października. (PAT.). Ambasador niemiecki w Paryżu ma wręczyć konferencji ambasadorów dziś następującą notę: Rząd niemiecki przyjął do wiadomości z głębokim rozczarowaniem notę Rady Najwyższej z dnia 20 b. m. Widzi on w zarządzeniach terytorjalnych i gospodarczych, które zostały państwu niemieckiemu narzucone, nie tylko niesprawiedliwość, wobec której jest bezbronny, lecz również i naruszenie traktatu wersalskiego, któremu się sprzeciwia decyzja, przyjęta w Genewie, a przyjęta przez mocarstwa sprzymierzone. Rząd niemiecki zakłada z tego powodu protest. Jedynie pod naciskiem pogroźek, wymienionych w nocie, oraz w celu nienarządzania ludności niemieckiej górnośląskiego terenu przemysłowego na przykre konsekwencje, widzi się rząd niemiecki zmuszonym, stosownie do decyzji mocarstw, zamianować proponowanych delegatów. Nazwiska delegatów będą niezwłocznie podane do wiadomości.

OŚWIADCZENIE RZĄDU.

Nauen, 27 października. (PAT.). Na posiedzeniu Reichstagu kanclerz Wirth, po przedstawieniu nowego gabinetu, złożył programowe oświadczenie rządu, podnosząc na wstępie, że pierwszym zadaniem gabinetu jest ustalić swe stanowisko wobec wyroku genewskiego. Kanclerz określił wyrok ten jako niesprawiedliwy i krzywdzący Niemcy, zaznaczając, że to było powodem ustąpienia poprzedniego gabinetu. Nowy gabinet oświadcza również uroczysto przed całym światem, że w stosunku do Niemiec dokonano bezprawia, naruszającego traktat wersalski. Wielkie mocarstwa były na mocy traktatu obowiązane wykreślić granicę, odpowiadającą życzeniu ludności i postulatowi ekonomicznemu. Nie mogąc znaleźć rozwiązania, zgodnego z powyższymi

warunkami, wielkie mocarstwa uchyliły się od tego zobowiązania, oddając sprawę górnośląską w ręce Ligi, a obecnie zmuszają Niemcy do posłuszeństwa wobec wydanego przez nią wyroku. Godząc się na tę konieczność, Niemcy muszą podjąć rokowania i wyznaczyć delegatów do mieszanej komisji.

HORTHY O WYDANIU KAROLA.

Paryż, 27 października. (P. A. T.). (Wed. B. K.). Według doniesienia z Pragi, Horthy miał oświadczyć, że konstytucja węgierska zakazuje wydania b. króla Karola w ręce Wielkiej lub Małej Ententy.

LOS Y KAROLA.

Budapeszt, 27 października. (P. A. T.). (Wed. B. K.). Kłazsior Tyhany jest pilnie strzeżony przez łodzie motorowe i oddziały wojskowe. Z ramienia ministerjum spraw wewnętrznych udał się do klasztoru poseł Kranicz, aby prowadzić rokowania w sprawie abdykacji.

London, 27 października. (P. A. T.). Havas. Jak donoszą pisma, rząd angielski wyraził gotowość interwencji na jednym ze swych statków, stojących na Dunaju, b. króla Karola i królowej Zyty, oraz przyjęcia odpowiedzialności za nadzór nad nimi, aż do decyzji państw sprzymierzonych.

Omawiając problem odszkodowań, Wirth podkreślił, że stanowisko Niemiec musi w tej sprawie pozostać niezmiennym. Nowy gabinet stoi silnie na stanowisku wypełnienia dotychczasowych zobowiązań Niemiec, zasręga się jednak przeciw nowym kłauzulom, które dla wrogów Niemiec są tylko pretekstem do naruszenia traktatu oraz do działań, mających na celu zniszczenie Niemiec. Kanclerz spodziewa się, że nowy rząd znajdzie szerokie poparcie wszystkich warstw ludności.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU WIRTHA.

Berlin, 27 października. (PAT.). Wolff. Sejm Rzeszy przyjął wczoraj oświadczenie rządowe 230 głosami przeciwko 132. 9-ciu posłów wstrzymało się od głosowania. Za uchwaleniem rządowi votum zaufania głosowali: cent. demokraci, socjaliści większości i socjaliści mniezości.

— Prezydent Reichstagu zarządził aby z powodu rozstrzygnięcia górnośląskiego opuszczono do połowy masztu 4 flagi, powiewające na gmachu Reichstagu.

— Gabinet niemiecki miał wyznaczyć wczoraj komisarza dla rokowań gospodarczych z Polską w sprawie górnośląskiej.

— Na stanowisko przewodniczącego polsko-niemieckiej komisji na G. Śląsku przewidziane jest mianowanie b. prezydenta szwajcarskiej Rady związkowej Adora.

Zamach na Bauera

Nauen, 27 października. (P. A. T.). Radjo. Na bawarskiego posła socjalistycznego Bauera dokonano zamachu, przychem dano do niego dwa strzały rewolwerowe. Bauer, bronąc się, zranił z rewolweru sprawcę, który zdołał uciec.

Międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 27 października. (P. A. T.). Havas. Międzynarodowa konferencja pracy dyskutuje nad sprawą uregulowaną godzin pracy w rolnictwie. Albert Thomas oznajmia, że rząd francuski żąda wycofania wzmiankowanych kwestji z porządku dziennego obrad konferencji. Fontaine, pierwszy delegat rządu francuskiego, wskazuje na to, że warunki, w jakich odbywa się praca w rolnictwie, czynią niedogodnym tworzenie ustawodawstwa międzynarodowego w tej dziedzinie. Fontaine wskazuje dalej na to, że kraje spustoszone przez wojnę albo przez klęskę głodu, odczuwają potrzebę doprowadzenia produkcji rolnej do maximum. Jouhaux zwalcza tezę delegatów rządu francuskiego i żąda utrzymania kwestji rolnej na porządku dziennym obrad konferencji. Delegaci angielscy i holenderscy proponują, aby konferencja uznała się za kompetentną do prowadzenia dyskusji we wzmiankowanej kwestji.

Konferencja w sprawie rozbrojenia

— Dnia 26 b. m. Lord Lee, pierwszy lord admiralicji, wyjechał na konferencję do Waszyngtonu. W czasie wywiadów z przedstawicielami prasy lord Lee oświadczył, że wierzy w pomyślne wyniki konferencji. Lloyd George, zdaniem mówcy, ma stanowczy zamiar wziąć udział w konferencji, chyba że sprawy irlandzkie uniemożliwią mu wyjazd.

— Dnia 26 b. m. wyjechał do Waszyngtonu ambasador chiński w Londynie, dr. Wellington Koo.

Wiadomości telegraficzne.

— Izba posłów parlamentu francuskiego uchwaliła votum zaufania rządowi Brianda większością 338 głosów przeciwko 172.

— W Livonie zaprzeczają pogłoskom o zmianach w składzie gabinetu. Parlament zostanie ponownie otwarty 7 listopada.

— Konferencja w Porto Rose została formalnie otwarta dnia 27 b. m. Początek obrad odroczono do soboty ze względu na nieobecność szeregu delegatów.

— Według doniesień z Grecji, król Konstantyn ma zamierzać abdykować.

— Wbrew ugodzie z państwami sprzymierzonymi, uznanej przez rząd w Belgradzie, wojska Jugosłowiańskie posuwają się w głąb Albanji północnej.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprezes R. M. r. Cz. Brzezinski.

Porządek dzienny obejmował cały szereg mało znaczących wniosków natury finansowej, które omi zainteresowania, ani dyskusji nie wywołały.

Dopiero wniosek Magistratu w sprawie podatku od biletów tramwajowych wywołał dłuższą dyskusję, w której gołe zabierali radni wszystkich ugrupowań.

Podatek w rozmiarze 5 mk. od biletu jednorazowego i 20 mk. dziennie od biletu terminowego, wbrew głosom lewicy, uchwalono.

Z innych wniosków uchwalono upoważnić Magistrat do redukcji personelu, również wbrew głosom lewicy.

Długa, chwilami napięta, dyskusja wywołała nagły wniosek w sprawie protestu przeciwko zażądaniu przez Rząd Sowietów wydalenia 14 osób, kozystających w Polsce z prawa azylu.

I ten wniosek większością głosów przyjęto. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad, z powodu spóźnionej pory, oraz z braku miejsca, podamy w następnym numerze.

ŚLEDZIE NORWEGSKIE

grawantowane
zdrowe na beczi
oraz wagonowe

CENTRALA HANDLOWA pow. Warszawskiego
Długa 50, tel. 123-53.

Toruń.

(Korespondencja własna)

Przed wyborami do rad miejskich.

Cofa Pomorza przygotowują się obecnie do wyborów do rad miejskich. Nar. Dem., Chł. i Soc. Part. i Klub Mieszczański, te trzy stronnice, zbliżyły się w jeden blok, aby nikogo nie dopuścić do zwycięstwa, bo naturalnie, tym trzem częściami jednego nierozdzielalnego ciała chodzi przedewszystkiem o to, aby w mieście wyrwać handel z rąk żydów i Niemców: niech polski kupiec teraz skądś z polskiego robotnika. Dlatego też walczą pod hasłem „Rozwój polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła”, to sumne hasło ma porwać wszystkich tych, którzy są wrogami obcych narodowości.

Chadecy czują się agitację, poczynając od najwyższego — województwa — do najniższego urzędu z jednej strony, a z drugiej od najuboższego księdza proboszcza aż do bractw s-tych Wojciechów, Janków, Królowych Polaków i t. d. O to chodzi, aby kobiety — dewotki nie dopuściły do tego, żeby mężowie ich gdzieś indziej głosowali.

Jednocześnie w kościele gromi się robotników. Ale ksiądz nie ma ani jednego słowa wyrzutu dla takiego np. właściciela folwarku (niekoniecznie Niemca), który przy pomocy strzelających dla posterunku żandarmerii zabiera zgłodniałym dzieciom kłosa kartofli, zmieszanych na wykopisku (już po zabranu stamtąd kartofli), chociaż te porzucone reszki i tak zgubiłyby nagle bez żadnego użytku. Tak to jest po chrześcijańsku: nie dać bez pieniędzy tego, co i tak ma jutro zgubić, a co stanowi głodową strawę jakiegoś sieroty.

A trzeci, główna część trójcy, partia N. D., która jeszcze zeszłego roku wyrażała w swych organach dykcję, aby „sojusz z Pomorza był wyrwany z korzeniami”, w tym też kierunku pragnie prowadzić swoją politykę.

Aby utrudniać wybory, nie ogłasza się regulaminu wyborczego do publicznej wiadomości, tylko zamieszcza go się w endeckich gazetach, abyśmy byli zmuszeni do łapowania takowych.

Endecy dzielą robotników na kategorie chodzących do kościoła i nie chodzących, bal nawet na kategorie chodzących i nie chodzących na endeckie odczyty, które są niby odczytami, a w istocie uprawia się na nich agitację fałszywą i kłamstw (przy drzwiach zamkniętych to się udaje). Niechże dalej idą w tym kierunku — niewiele im to pomoże!

Dnia 13 października 1921 r.

Bezprawia policyjna.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Niniejszem uprzejmie prosimy Was o łaskawe podanie do publicznej wiadomości za pośrednictwem „Robotnika” jeszcze jednego dowodu bezprawia policyjnego.

Dnia 13 października r. b. o godz. 12 w nocy pojawili się u jednego z niżej podpisanych, Maciejewskiego, Franciszka, zam. przy ul. Górczewskiej 5, agenci defensywy z przodownikami nr. 111 na czele i w jego nieobecności, bez okazania mi nie jakiegokolwiek rozkazu, przystąpili do rewizji mieszkania; po przeszkuceniu go udali się następnie do lokalu drugiego niżej podpisanego, Stanisława Pękala, zam. również przy ul. Górczewskiej 5, i tam także dokonali rewizji. Oddalając się, pozostawili naszym żonom usne polecenie, abyśmy stawili się na drugi dzień w defensywie przy ul. Brackiej 17.

Gdy na drugi dzień zjawiliśmy się tam, ręk z nami nie chciał mówić, aż wreszcie jakiś przodownik zakomunikował nam, że nie ma czasu z nami mówić, polecając przyjść na drugi dzień.

Na tej drodze zapytaliśmy czynników odpowiednio: p. Ministra Spraw Wewnętrznych i p. Ministra Sprawiedliwości: Jakim prawem defensywa dokonuje rewizji w mieszkaniu nocą bez rozkazu władz sądowych? Czy p. Minister Spraw Wewnętrznych zajmie się bezprawia, bo niezgodna z konstytucją działalnością osławionej defensywy policyjnej?

Czy wreszcie p. Minister Sprawiedliwości zechce strzedz konstytucji uchwalonej przez Sejm i dziś obowiązującej, aby samowolnie nie była łamana?

Z poważaniem
Franciszek Maciejewski
Stanisław Pékala.

Ruch robotniczy. 7 życia partii.

„Dzieło Rewolucji”. Jutro o godz. 7 wiecz. w sali OKR. (Al. Jerozolimski 6) tow. poseł dr. Feliks Perl wygłosi odczyt n. t. „Rok 1904-5”. Następne odczyty z powyższego cyklu wygłoszą: Dnia 5 listopada tow. poseł Norbert Barlicki na t. „Rok 1948 w środkowej Europie”. Dnia 12 listopada tow. Adam Szczypiorski na t. „Rok 1948 w Polsce”.

Bilety na jutrzejszy odczyt tow. dr. Perl’a nabywać można w Sekretariacie OKR. (Al. Jerozolimski 6).

Odczyt tow. p. Barlickiego. W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 10 rano w teatrze Po-

wszechnym (Chłodna 29) wygłosi tow. Barlicki odczyt na t. „Zadania proletariatu w chwili obecnej”.

Odczyty o Renanie.

Dn. 2 i 4 list. w środę i piątek, o godz. 7 wiecz. tow. poseł Kazimierz Czapliński wygłosi 2 odczyty n. t.: „Ernest Renan, francuski filozof-socjetyk XIX w., niestraszony badacz historii religijnej”. Fragmenty z dialogów filozoficznych „Życie Chrystusa” i dramatów Renana odtworzą artyści dramatyzni: Irena Solska Grosserowa, Wiktor Bieganski i Jan Kochanowski.

I-szy wieczór poświęcony będzie twórczości Renana i podstawom jego filozofii, na II-im zaś prelegent omówi stosunek Renana do religii i hierarchii.

Bilety w cenie od 50—800 mk. zawczasu nabywać można w „Księg. Robotn.” (Współno 17), w adn. „Robotnika” (Warecka 7), oraz w OKR. PPS. (Al. Jerozolimski 6).

Nowo wybrana krakowska Rada robotnicza PPS. odbyła 24 b. m. posiedzenie komisyjne. O sytuacji politycznej i żądaniach politycznych referował tow. poseł Daszyński, spraw partyjno - organizacyjne przewodniczący CKIW. tow. poseł Ziemięcki. Sprawozdanie z działalności Związku posłów PPS. w komisji konstytucyjnej złożył tow. poseł Czapliński. Wybrano nowy Komitet wykonawczy R. R., w skład którego weszli towarzysze: dr. Emil Bobrowski, Jaroszewski, dr. Rosenzweig, Jarowski, dr. Drobner Józef, Jasniński, Kowalczyk, Kustowski, Mastek, dr. Müller, Jelonek, Bandiewicz, Rendeł, Hnatow, Wiśniewski i Wałaszowska.

Dzielnica Powiśle. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicowym (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Dzielnica Jerozolimka. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnic.

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 5 pp. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimski 6) odbędzie się posiedzenie komitetu i mówów zaufania.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 pp. w lokalu dzielnicowym (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powąski. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicowym (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się odczyt dr. Fruchtmanna na t. „Ochrona macierzyństwa”.

Dzielnica N. Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicowym (Olszka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnic.

Ruch zawodowy.

WALNE ZEBRANIE ODDZ. WARSZAWSKIEGO ZW. METALOWCÓW.

Dnia 23 b. m., w sali Teatru Powszechnego odbyło się zebranie ogólne członków Związku Przemysłu Metal. (oddział Warszawa) w celu wyboru delegatów na I-szy Zjazd ogólnokrajowy.

Zebranie zebrał przew. oddziału, tow. Gawroński, proponując na przewodniczącego tow. Porębskiego. Komitet wystawił swego kandydata. W głosowaniu tow. Porębski otrzymał bezwzględnie większość i po objęciu przewodnictwa udzielił głosu referentowi, tow. Kompale.

Tow. Kompala w swym referacie określił rolę Związku w toczącej się walce o ustroj socjalistyczny, poczem omówił obowiązki Zjazdu. Robotnicy metalowi w Warszawie nie doceniają ruchu zawodowego, jeżeli na 12,000, mniej więcej, metalowców, opłaca regularnie wkładki zaledwie około 2,000 członków. Związki chadeckie i anepersowskie, wabiące członków wodką i cukrem, są nierzadko w rękach kapitalistów; ruch chadecki, popierany przez kapitalistów i biler, jest groźny dla Związków klasowych w walce strajkowej i rewolucyjnej. Walka ta w powojennych warunkach winna być zasadniczo zreformowana. Dzięki strajkowi zastąpić powinna zorganizowaną akcję ogólną, prowadzoną przez Związek klasowy, do którego należy powołać każdy robotnika. Z chwilą, kiedy wszyscy robotnicy będą zorganizowani w Związku w wielu wypadkach strajki staną się bronią zwycięstwa.

W roku 1920 robotnicy Warszawy strajkowali 260 tys. dni roboczych, co przemnożone przez dzienny zarobek da sumę, których nie polary uzyskał podwyżki. Ruch zawodowy w Warszawie i kraju cierpi na chorobę warszawską kapitalistów, na mniej strajków przy każdej sposobności w imię zasady komunistycznej „im gorzej, tem lepiej”. Strajki takie osłabiają robotników, naspędzając członków w szeregi chadeków.

Po przemówieniu tow. referent przedłożył rezolucję następującej treści:

„Walne zebranie członków Zw. Przem. Metal. w Warszawie uważa, że na drodze ku wyzwoleniu klasy robotniczej z więzów ustroju kapitalistycznego, stojąc w walce na placówkach już zdobytych, najbliższym zadaniem Związku jest: Podniesienie stopy życiowej robotników, oraz świadomości klasowej, jako czynnika rewolucyjnego. Wprowadzenie Rad i Komitetów fabrycznych dla ujęcia kontroli nad produkcją i zyskami, jako przejściowej formy ku socjalizacji. Zdobyć jaknajwiększy reform w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, oraz wpływu na gospodarstwo społeczne przez powołanie „Izby Pracy”. Wobec oraz sprawniejszej organizacji przemysłowców. Walne zebranie wyraża przekonanie, że tylko droga masowych, solidarnych wystąpień, proletariatu może odnieść korzyści nie roz-

drabiając siłę na miejscowe zatargi. W tym celu poleca delegatom na Zjazd by przeprowadzili ścisłe porozumienie z delegatami całego kraju, w duchu powyższym.

Dla zrealizowania tychże zadań w walce z ustrojem wyzysku Walne Zebranie poleca delegatom by wytyczyli wszystkie siły nad postawieniem dobrane organizacji zawodowej.

Środkami czyszczenia powyższego będzie niezależność materialna Związku i usilna akcja oświatowa. Tylko te czynności: organizacja, oświata i zmniejszenie zdyktują o tem, że klasa robotnicza drogą walki samodzielnej zdobędzie władzę, usuwając niewolę we wszystkich jej przejawach, unosząc wyzysk, przyniesie i różnice majątkowe.

Ogólne Zebranie poleca delegatom przeprowadzić: w wypadku wspólnych wystąpień a partiami politycznymi, by Zarządy Związków współdziałały z Kom. Centr. Z. Z.; kombinacje politycznych wyzyskani Związków dla celów ubocznych, tolerowane być nie mogą.

Ogólne Zebranie, w stosunku do Związków Chł. D. i N. P. R. zajmuje stanowisko bezwzględnej walki, za pomocą uświadamiania szerokiej mas proletariatu.

Ogólne Zebranie poleca delegatom stać na stanowisku współdziałania z Kom. Centralną oraz utrzymania ścisłego stosunku z Międzynarodową Metalowców w Bernie.

Ogólne Zebranie uważa, że III Międzynarodówka, będąca narzędziem w ręku partii politycznych (pseudokomunistycznej), która dąży za pomocą przekupstw i innych sposobów godnych dawnych lotrów carskich, do rozbięcia ruchu zawodowego, za nader szkodliwą i wszelkie wystąpienia członków Związku w tym duchu winny być karane przez usuwanie ze Związku.

Wychodząc z powyższego założenia, Ogólne Zebranie potwierdza wyznaczenie członków Zarządu Głównego Zw. Met. za uzasadnione.

W dyskusji nad referatem i rezolucją przemawiało go 3-ch mówców za i przeciw. Kompaniści złożyli „własne” rezolucje, których przeciwstawie przeczytać nie umieli. „Za” przemawiali tow. Kl. maszewski, Ziolkowski, Piotrowski z Kom. Centr. oraz Czechowski który kłamał o komunistach zde-maskował, że co zebrani podziękowali im burzliwym oklaskami.

W głosowaniu przyjęto znaczną większością głosów rezolucję tow. referenta, odrzucając rezolucję komunistów.

Na Ogólnokrajowy Zjazd zostali wybrani tow. tow.: Kompala Władysław, Szabo Ewaryst i Brzeziński Józef, oraz na zastępcę tow. Niedbański Stefan.

ZADANIA BOZORCÓW DOM. M. WARSZAWY.

Na walnym zebraniu członków Związku zawodowego dozorców domowych w sali przy ul. Leszno nr. 48, oraz na wspólnym zgromadzeniu wszystkich dozorców domowych m. Warszawy w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie - Przedmieście nr. 66, w dniu 13 października 1921 r. zostali przyjęci następujące zadania:

Wobec tego, że pensje dozorców domowych, wahał się od 200 do 5,000 mk. miesięcznie są pensjami „głaskowymi”, więcej — są ironią przy tak szalejącej drożyznie, że praca srona trwa całe 24 godzin bez przerwy, a w rezultacie jesteśmy bosi, nędzy i przynieramy z głodu, i wobec tego, iż zmniejszenie jesteśmy jak przez Magistrat jak i przez polię do pracy i spełniania wszelkich czynności, że za wszystkie z tego tytułu uchybienia jesteśmy odpowiedzialni przed prawem, a nie wynagradzani przez Magistrat.

Żądamy od Magistratu m. st. Warszawy: 1) Przyjęcia dozoru domowego przez Magistrat. Od właścicieli nieruchomości: 1) Minimum pensji dozorców domowych winno wynosić 12,000 miesięcznie, 2) W miarę wzrostu drożyzny pensja ma być podwyższana w stosunku do obniżenia Komisji statystycznej dla wzrostu drożyzny. 3) Wypłacenia 13-iej pensji za rok 1921 w wysokości 12,000 mk. 4) Dozorcom, którzy otrzymują powyżej 12,000 mk, przyznanie podwyżki w stosunku do obniżenia Komisji statystycznej dla wzrostu drożyzny. 5) Ostatecznego uregulowania kwestii mieszkań i oknażania ich co rok. 6) Dozorcy otrzymują od właścicieli domów: światło i opał, ciepłe i ochłodzone ubranie do pracy, a mianowicie: kołuch, ciepłe buty, fartuch i bluza, również wszelkie narzędzia do pracy. 7) Wydawanie i przyjmowanie dozorców domowych odbywać się będzie tylko za pośrednictwem i zgodą Związku zaw. dozorców domowych; wydawanie może mieć miejsce jedynie z 3-miesięcznym wyprzedzeniem. 8) Powyższe wchodzi w życie od dnia 1 października 1921 r.

Do przedłożenia tych żądań odpowiednim czynnikom upoważniono Zarząd Związku zawodowego dozorców domowych, ul. Leszno nr. 48, w osobach: Głazewskiego, Szczepieńskiego, Buchalte-ra, Biernackiego, Słowińskiego, Szymonka i Gryskę, łącznie z przewodniczącym walnego zgromadzenia z dnia 13 października 1921 r. ob. Teofilom Twarowskim.

Żądania powyższe zostały przesłane: do ministerium pracy, Magistratu m. st. Warszawy, Rady miejskiej m. Warszawy, Klubu radnych P. P. S., ministerium spraw wewnętrznych, Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, Klubu posłów socjalistycznych, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, Centralnego Związku właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy, Towarzystwa wzajemnej pomocy właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy.

Pensja kuchmistrzów.

W numerze 296 „Kurjera Warsz.” z dn. 26 b. m. — wydanie poranne — autor artykułu „Strajk

w restauracjach” komunikuje, iż kuchmistrze na 7 godzin dziennie pobierają po 50 do 60 tys. marek miesięcznie. Jest to bezczelna insynuacja, bo nawet sami autorzy artykułów z wymienionego pisma (patrz „Kur. Warsz.” z dn. 26 b. m., wydanie poranne i z dn. 25 b. m., wydanie wieczorne) są z sobą w rażącej sprzeczności. Gdy jeden z nich bowiem podaje pensję miesięczną na 10 tys. marek, drugi — na 60 tys. W rzeczywistości pensja kuchmistrzów waha się od 35 tys. do 40 tys. marek miesięcznie. Co zaś do placu za niedzielę, to jest ona płatna za ledwie w kilku zakładach restauracyjnych, i to wbrew uchwale Zw. pracowników i Zw. pracodawców. Ci ostatni podpisali bowiem da 5 kwietnia r. b. umowę, jedną z punktów, której głosi, że pracownicy otrzymują jedną dzień w tygodniu odpoczynku zamiast niedzieli, jednakże pp. restauratorzy podpisali przez się umowę taką i poszczególnych punktów nie myślą wcale wykonywać.

Uprzejmie prosimy panów autorów z „Kurjera” o niewprowadzanie w błąd opinii publicznej.

Sekcja kuchmistrzów Zw. Zaw.

Prac. Przem. Gastr.-Hot.

Zarząd Związku pracowników handlowych podaje do wiadomości, że w sobotę dn. 29 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w gmachu Związku (Sienna 16) kwartalne ogólne zebranie członków Związku.

Związek zawodowy pracowników miejskich w Krakowie ogłasza: Za szkodliwą działalność dla ruchu organizacyjnego wśród robotników miejskich, zajętych przy m. bud. kanalizacji, wyklucza się ze Związku Równego Stanisława, pracującego przy tejże budowie, jakoteż za podobną szkodliwą działalność wśród robotników zajętych przy m. wodociągu na Bielcach, wyklucza się ze Związku robotnika Skowrońskiego Stanisława. Zwracamy uwagę naszym towarzyszom na powyższych wykluczonych skutkach sprawy robotniczej.

Strajk robotników szwajskich w Krakowie. — Jak donosi „Naprzód” z d. 27 b. m., — trwa w dalszym ciągu (12 dni). Majstrowie przysłali pismo z datą 18 b. m. do Związku, w którym oświadczają, iż na zebraniu majstrów wszystkie prawie żądania robotników zostały odrzucone. Robotnicy swoje żądania podwyżki, albowiem z obecnych zarobków wobec niesłychanej drożyzny nie mogą wyżyć.

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Walne zebranie Związku odbędzie się w niedzielę dn. 30 b. m.; w piątecznym terminie o godz. 4, w drugim o g. 4.30 w lokalu Gospody Robotniczej (Bagatela 12a). Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacji, które wykupić można w Sekretariacie Związku.

Sekretariat czynny we wtorki, czwartki, piątki i soboty w godzinach między 5 a 6.30 przy ul. Śniadeckich 13 m. 7.

Ruch spółdzielczy.

Wycieczka kooperatystów. W dniu 29, 30 i 31 b. m. odbędzie się zbiórka wycieczki kooperatystów warszawskich, dydaktycznych, lubelskich, częstochowskich, łódzkich i pabjanickich do Krakowa i Wieliczki, celem zapoznania się z panującym tam ruchem spółdzielczym. Wyjazd kooperatystów warszawskich nastąpi da. 29 b. m., a j. w sobotę o godz. 9 m. 50 wioza (zbiórka o godz. 8.30 na dworcu głównym, punktem spotkania wszystkich wycieczkowiczów będzie Kraków, ul. Lwowska nr. 2 (Związek Stow. spółym „Proletariat”).

Zaprawica.

Nie wstyd panu, p. Michalski?

W Hiszpanji dekretem rządowym wprowadzono 8-godz. dzień pracy na kolejach.

Głosy czytelników.

Robotnicy i właścianie z Żuromina za PPS.

Zebraliśmy się w miasteczku Żurominie, robotnicy rozmaitych fachów, byli między nami i tacy, co mają własne domki i trochę ziemi. Zbióraliśmy się przez kilka tygodni i debatowaliśmy nad tem, jakiego wyjście znaleźć z obecnej sytuacji. Dwory są bogate, a należą do swojej organizacji, to jest do Związku Ziemiań; dlategoż my, biedacy, nie należymy do swojej partii?

W dn. 17.X zebraliśmy się znowu i uchwaliśmy jednogłośnie rezolucję (obecnych było 150 osób), aby złączyć się z Polską Partią Socjalistyczną. Postanowiliśmy wysłać jednego z towarzyszy, jako delegata, wprost do Redakcji „Robotnika” po informacje. Zależy nam na tem, ażeby mógł zawitać do nas poseł socjalistyczny.

W Żurominie i okolicy było dużo wieców przed wyborami do Sejmu, ale kto przemawiał na tych wiecach: dziedzic i ksiądz, to też nieswiadomych mieszkańców Żuromina pozyskali endecy dla swych osobistych interesów. Lud nieświadomy nie wiedział, że rzucił swe głosy na wroga.

My tu, na prowincji, nie potrafimy sami przemawiać na wiecu i to jeszcze przeciw endekom, więc prosimy was, pamiętajcie o nas, mieszkańców Żuromina i okolicy.

Następują podpisy.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble bez obrotów.
Belgia 280.
Londyn 15650—15875—15800.
Paryż 295—292,50.
Praga 43—42,50.
Wiedeń 102,50—92,50.
Berlin 25,50—24,75.
Dol. St. Zjednoczonych 4160—4025.

W SPRAWIE PŁAC W WOJSKOWYCH ZAKŁADACH GOSPODARCZYCH.

Od D. O. G. lubelskiego, Wydział II Sztabu otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W związku z ukazaniem się w tamt. dzienniku Nr. 274 z dnia 11.X 1921 r. notatki pod tytułem: „W wojskowych zakładach gospodarczych w Siedlce” upraszam o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Place robotników cywilnych, zatrudnionych w zakładach wojskowych, uciążliwych są rozporządzeniami M. S. Wojsk. i ze wzrostem drożyzny zostały odpowiednio zwiększone przez stopniowe procentowe podwyższenie dodatku drożyznianego. Podwyższenie dodatku drożyznianego nie leży w kompetencji samej Intendencji, ale zależy od decyzji władz wyższych.

Intendencja śledzi wzrost drożyzny i każdorazowo wysyła swego delegata na posiedzenia Komisji lokalnej, mającej na celu zbadanie wzrostu drożyzny, poczem czyni dalsze kroki o odpowiednie podwyższenie dodatku drożyznianego.

Silną rzeczą przeprowadzenie całej sprawy wymaga ze względu na związane z tem formalności dłuższego czasu, jeżeli w przedsiębiorstwach prywatnych, gdzie podwyżka wynagrodzenia zależy od decyzji właścicieli lub zarządu i może być każdej chwili postawiona.

Z powodu tego Intendencja w odpowiedzi swej na memoriał zarządu siedleckiego Oddziału Związku Zaw. Rob. Nief. wniesiony w sierpniu b. r. pismem Nr. 16200/21/Org. Pers. wyjaśniła, że sprawa podwyżki wynagrodzenia jest w załatwieniu M. S. Wojsk. i że Intendencja od ustalonych norm oddalać się nie może.

W związku z powyższym cytowany przez „Robotnika” końcowy ustęp wspomnianego pisma Intendencji Nr. 16200/21/Org. Pers. nie ma zupełnie innego znaczenia i miał na celu wyjaśnienie robotnikom, że nie podlegają oni przymusowej pracy na podstawie ustawy o osobistych świadczeniach wojennych, ale że stosunek ich do władz wojskowych jest dobrowolny, a zatem o ile robotnik znajdzie dla siebie korzystniejsze zajęcie, stosunek ten może być rozwiązany.

Nie znaczy to jednak, aby Intendencja lekceważyła sobie pracę i był robotników cywilnych, owszem, sprawy te są przedmiotem gorącej troski Intendencji w dobrze zrozumianym interesie obu stron.

Podwyżka dodatku drożyznianego względnie na zostaje zawsze od chwili skonstatowania wzrostu drożyzny i ostatnio przyznana została przez M. S. Wojsk. do wysokości 500% wstecz od 1-go września b. r.

(Podpis nieczytelny).

CYRK WARSZAWSKI

Dyr. St. Mroczkowski.

Dziś 8 wiecz.

WSZECHŚWIATOWY program 14 Atrakcyj 14. z udziałem trupy WORTLEY'S I TACIANI oraz oryginalna trefura koni.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Wczoraj w rozkładzie ciśnienia żadna zasadnicza zmiana nie nastąpiła. Wobec tego przeważało utrzymał się onegdajszy charakter pogody. W Polsce zachmurzenie wzrosło i przybrało charakter wiecej stały, chwilami tylko niebo się przecierało. Lekka mgła obserwowano przeważnie we wszystkich okolicach kraju, a miejscami deszcze (Poznań). Najwyższa temperatura wyniosła wczoraj w Warszawie 5,4, najniższa 0,92; w Zakopanem onegdaj +4,0 i —4,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, miejscami mgła lub opady, chłodno, wiatry z kierunków zachodnich.

Miejskie marki stemplowe. Na wszystkich podatkach miejskich i wyciągach meldunkowych trzeba naklejać marki stemplowe miejskie, o czym nie wszyscy wiedzą, skutkiem czego mieszkańcy narzekali na strażę czasu, zmuszeni udawać się do sklepu miejskiego na plac Teatralny, w tam jednym bowiem miejscu tylko te marki są sprzedawane. Czy nie byłoby lepiej, aby te marki sprzedawano w samych komisariatach, co każdy woląłby płacić za markę z nadadkiem, niż specjalnie po nią jeździć tramwajem.

Losowanie „Milionówki” w nowym lokalu. Ministerjum Skarbu komunikuje, że od dnia 29 października r. b. losowanie 4% Premijowej Półroczki Państwowej odbywać się będzie w lokalu przy ul. Długiej 42, II piętro, pokój nr. 8, w sobotę o g. 1 pp.

(a) Legat Teniszeza, Magistrat postanowił spłacić legaty A. p. Włodzimierza Teniszeza z testamentu z dn. 14 stycznia 1914 r., zapisane na budowę początkowych szkół w Kuliszu, Łowiczu, Częstochowie i Sochaczewie na ogólną sumę rb. 120.000. Cała pozostała część majątku, dotąd nie obłożona szeregowo wobec tego, że część depozytów znajduje się w Rosji, przypada, jak wiadomo, wedle wo-

lę A. p. zmarłego, miastu Warszawy na cele użyteczności publicznej.

W rocznicę śmierci pięciu oficerów POW. Jutro, w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci A. p. pięciu oficerów POW., poległych na posterunku w Odesie, odbędzie się w kościele św. Aleksandra o godz. 10 i pół uroczyste nabożeństwo żałobne.

Otwarcie kursów podatkowych. Dnia 24 b. m. w obecności Ministra Skarbu odbyła się uroczysta inauguracja kursów podatkowych, urządzonych przez Min. Skarbu dla kandydatów na urzędników referendarskich przy urzędach skarbowych dla podatników i opłat skarbowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Kursy mieszczą się przy ul. Długiej 42: liczą one przeszło 40 uczestników, między tymi kilka kobiet. Zakonczenie kursów projektowane jest na początek stycznia.

(a) Żądania urzędników telegrafu. Ogólne zebranie koła pracowników telegrafu postanowiło wysłać akcję w odnośnych władz o przywrócenie skasowanego zastępstwa dyżurów, ponieważż zakaz ten krzywdzi cały ogół pracowników, pobawiając urzędników-matkę możliwości opieki nad dziećmi w razie ich choroby, a dokształcającej się młodzieży telegraficznej uniemożliwia uczęszczanie na wykłady. Również uchwalono domagać się reorganizacji pomocy lekarskiej, która jest tak wadliwa, że ogół pracowników nie może z niej korzystać.

O pomoc dla reemigrantów. Komitet opieki nad reemigrantami, powołany przez władze województwa polskiego, nie może sam jeden sprostać ogromowi zadań, więc zwraca się za pośrednictwem wszystkich rad wojewódzkich Rzeczypospolitej do ogółu obywateli z gorącym wezwaniem do przyjęcia z niezliczoną wydatną pomocą rzeszy powracających uchodźców. Ofiary w gotówce i naturze przyjmują Komitet opieki nad reemigrantami przy województwie polskim.

Przewóz siana i słomy na kolejach żelaznych. Częste wypadki pożarów wagonów, naładowanych sianem i słomą, od iskier parowozów, zmusiły Ministerjum kolei żel. do zakazu przewozu paszy bez okrycia oponami, względnie papą lub deskami. Przewóz paszy na wagonach otwartych, bez przykrycia, Ministerjum kolei żel. zamierza prawnie wykluczyć.

Komunikacja powietrzna. Między Paryżem a Bukaresztem zaprowadzono bezpośrednią komunikację powietrzną. Podróż trwa 14 godzin, wliczając w to postoje w Strasburgu, Pradze i Budapeszcie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Obchody dantejskie. Jutro o godz. 5 pp. zostanie zainaugurowane obchody dantejskie naszej stolicy przez uroczystą Akademię, która odbędzie się w sali Rady Miejskiej.

W niedzielę dn. 30 października, r. b. Związek Kół literackich i artystycznych stolicy urządzą w sali Tow. Zachęty zebranie artystyczno-literackie. Zamierzono są szeroki wykład o Dantem w szkołach średnich.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na Akademię można otrzymać w biurze Rady Miejskiej (Ratusz) jutro od godz. 10 rano do 2 pp.

„Na drogach do nowego miu”. W niedzielę d. 30-go października o g. 5 pp. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt p. Mieczysława Limanowskiego p. t. „Na drogach do nowego miu”. Odczyt ten urządzony jest staraniem T-wa Miłośników Literatury.

Z Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Posiedzenia Pols. Tow. Psychol. odbywać się będą w lokalu Tow. (Nowy Świat 72, oficyna poprzeczna, II p.). Początek posiedzeń stałe o godz. 8 wiecz.

W najbliższym czasie odbędą się nast. posiedzenia: 241-sze posiedzenie naukowe 7 listopada — dr. Teodor Łepiński: O powstawaniu złudzeń. 242-e posiedzenie naukowe 21 listopada — dr. Jan Frling: Dante i filozofia. 243-cie pos. nauk. 5 grudnia — dr. Tadeusz Jaroszyński: Z zakresu psychologii mimiki. 244-te pos. nauk. 19 grudnia — dr. Witold Luriewski: Poczytalność w prawodawstwach europejskich.

WYPADKI.

Groźny pożar. Wczoraj o godz. 8,15 wiecz. olbrzymia łuna ukazała się w stronie Starego Miasta. Jak się okazało, palło się na terytorjum koszar kompanii zamkowej Ministerjum Spraw Wojsk. przy ul. Kotwilińskiej nr. 3. Pożar wybuchł w obryzmie drewnianej szopie, przeznaczony na kolumny dezynfekcyjne DOG-ów warszawskiego, gdzie mieściły się materiały łatwopalne, jak: sianka, spirytus denaturowany, kwas siarczany, benzyna itp. artykuły, nadto było tam kilka apartów formaldehydowych. Ogień, znalazłszy podatny materiał, rozszerzył się z taką szybkością, że znajdujący się w pobliższych koszarach żołnierze, zdolali wybieść tylko kilka białek z łatwopalnymi płynami.

Olbrzymia łuna zaalarmowała wszystkie strażę ogniową. W chwili przybycia ich dach i boczne ściany szopy były już w płomieniach. Nie zważając na groźne niebezpieczeństwo, strażacy zajęli się akcją ratunkową, nie dopuszczając na przedostanie się ognia na sąsiadujący drewniany budynek. Po godzinnej usilnej akcji, pożar zlokalizowano, a około godz. 10 wiecz. zupełnie ugaszono. Szopa niemal doszczętnie spłonęła. Strażę znacze.

Pożar w cyfeli. Wczoraj o godz. 4½ rano wybuchł groźny pożar na terytorjum cyfeli w olbrzymim 2-piętrowym budynku nr. 63, przeznaczonym na koszary 30 pułku piechoty, składy mundurowe, sygnalizację itp. na parterze zaś mieściły się czołgi. Ogień wybuchł w jednej z sal, prawdopodobnie wskutek zaprzągnięcia ognia od papierosa lub zapalniczki, wskutek czego zapaliła się wina drzewna, napchana w sieniach. Strazą zawiadomiono zbyt późno, gdyż w chwili przybycia pierwszego oddziału, z 12-tu okien na II piętrze buchał kłęby dymu, ogień i smog iskier. Wkrótce przygłospowały jeszcze trzy oddziały straż. Akcja ratunkowa pod kierunkiem komendanta p. Hłaski i kapitanów: Janowskiego, Merkwowskiego i Kubasewskiego, była polierowana tak uniejętnie, że w ciągu godziny ogień zlokalizowano, a po upływie trzech godzin — ugaszono. Leżący pierwszy oddział pracował do godz. 4 po

południu, usuwając nadpalone części i baczno, by ogień nie wybuchł po raz drugi. Zawdzięczając energię straż, jak również i miejscowych żołnierzy, zdolano uratować magazyn mundurowy, cały I piętro i parter. Ogień przybrał groźne rozmiary dlatego, że znalazł podatny materiał łatwopalny, jak: deski, pryzce, łóżka, sienniki itp., ktorými był zawalony cały stych.

Pożar w tajemnej fabryce czekolady. Nocy wczorajszej o godz. 1 wybuchł pożar w domu nr. 21 przy ul. Sapieżyńskiej, w mieszkaniu Zelmara Gros. ferslanda, gdzie mieściła się tajemna fabryka czekolady. Ogień wybuchł w kuchni, a w chwili przybycia malewskiego oddziału strażnicy płomienie buchały już na klatkę schodową do wysokości I-go piętra. Wśród lokatorów 3-piętrowej kamienicy powstał szalony popłoch, że niektórzy, a szczególnie kobiety, zamierzali skakać z okien. Szybkie opanowanie ognia, pod kierunkiem komendanta straż. p. Hłaski, zapobiegło katastrofie. Po dwugodzinnej akcji straż wróciła do koszar. Całe urządzenie kuchni, oraz częściowo pokój uległ zniszczeniu. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas fabrykacji czekolady.

Walka z bandytą-hypnotyzorem. Przy stacji Miłosna pod lasem, i zw. „Groszówce”, jest willa, należąca do urzędnika Ministerjum Spr. Wojsk. Urbańskiego. Urbański koleją przyjechał do Warszawy do zajęcia. Dn. 29 września r. b. o godz. 10½ rano, gdy Urbański wyjechał był już do zajęcia, a w domu została sama żona Urbańskiego, Romanalda, która ponurzył lekko kłamię u drzwi. Poruszenie to powstrzymało się kilkakrotnie. Urbańska, przestraszona, podeszła do drzwi, odsunęła rygiel i spostrzegła twarz człowieka, wzrokiem hypnotyzm wbiła się wpatrującego, z ręką, sięgającą do kieszeni po rewolwer. Odkwieka tego widziała już Urbańska, która przedtem pod lasem. Mimo hypnotyzmu wzroku, trzęsąc się szybko drzwiami, hypnotyzm jednak otworzył je siłą. Nastąpiła walka o drzwi, urwająca przeszło kwadrans, która skończyła się zwycięstwem Urbańskiej. Złota dla drzwi zamknięta i zaryglowana. Wówczas bandyta dał szereg strzałów, raniąc Urbańską w plecy. Urbańska, nie wracając uwagi na strzały, opatrzyła ranę, owijając ją silnie mokrym ręcznikiem.

Tymczasem bandyta wyszedł z korytarza i nastąpiła cisza. Za chwilę zauważyła Urbańska przez okno na tarasie willi tego samego osobnika i chwytając za rewolwer, strzeliła do niego przez okno. Bandyta zeskoczył z tarasu i w tej chwili pospywał się szeregi strzałów rewolwerowych w stronę Urbańskiej. Urbańska odpowiedziała strzałami i bandyta, ktorzy był podobno trzech, uciekł. Urbańska wybiegła wówczas z willi, udając się do budynku stacyjnego, gdzie opatrzone jej ranę, a wkrótce dokonano operacji wyjęcia kuli.

Wczoraj Urbańska zgłosiła się do kierownika szpitala śledczego pow. warszawskiego p. Nowaka, który skonfrontował ją z szeregiem bandytą „Wielkim”, w ktorym Urbańska poznała bandytę-hypnotyzera.

Napady bandyckie. We wsi Nowo Mosty gm. Błotaków pow. sochaczewskiego na dom Władysława Kowalskiego napadło 4 zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, ktorzy, steroryzowawszy domowników, zabrali 800.000 mk., za 250 tys. mk. biżuterji, 20 rb. w złocie i 40 rb. srebrnem.

— We wsi Kulczykowa gm. Bontaje pow. radzyńskiego na dom Piotra Wycha napadło 6 uzbrojonych bandytów, w tem 8 mundurowych, ktorzy, terroryzując mieszkańców, zabrali za 750 tys. mk. różnych rzeczy, 25 tys. w gotówce i 10 rb. srebrnem. Ponieważ wszczęto alarm, bandyci dali kilka strzałów i uciegli.

Z sądów.

Kruk przed sądem.

P. Mojżesz Kruk posiadał i prowadził od roku 1881 we wsi Grochów II rzemieślniczy, w r. 1916 Besseler wydal rozporządzenie, dotyczące rozszerzenia Warszawskiego Okręgu Miejskiego, wskutek czego Grochów II znalazł się w granicach miasta Warszawy. Przemianowany z „dzielnica” w obywatela miejskiego, Kruk uczuł się na bruku niewolą, gdy Magistrat w r. 1919 wydał rozporządzenie, aby mieszkańcy, przywożone do Warszawy, dostarczać było do centralnej hurtowni przy ul. Koszykowej dla ogólnego sanitarno - weterynaryjnych, z pobraniem opłat oznaczonych przez Magistrat.

Kruk uważał, że rozporządzenie to jest szkodliwe dla ludności, gdyż podnosi cenę mięsa i żądał wyznaczenia dozwolonej weterynaryjnej dla swojej młaz i uchylenia rozporządzenia. Walka Kruka z Magistratem skończyła się zamknięciem rzemioła, jako niekoniejącej na terytorjum Warszawy bez pozwolenia Magistratu.

Dumny Kruk nie chciał jednak unać przywilejów Magistratu i prowadził rzemieślnicze, aż komisarz Ministerjum Aprobacji przy Magistracie m. Warszawy, ku radości jadalnych czworonogów, za-

pieczętował rzemieślnicze, a Kruk oddał pod sąd pokoju w Wawrze. Sąd ten skazał Kruka na 4.000 marek grzywny, zaś rzemieślnicze zapieczętował. Kruk odwołał się do sądu okręgowego, gdzie pod rozważanie przyszło pytanie: czy rzemieślnicze Kruka ma na wielki pozostać zapieczętowany, jako widomy znak skutków nieposłuszeństwa Magistratowi, czy też ten ostatni ma na prawa żądać wyjednawania specjalnych pozwoleń na prowadzenie zakładów przemysłowych, które istniały legalnie poza miastem i znalazły się w obrębie „Wielkiej Warszawy”.

Ten ostatni punkt widzenia popierał obrońca Kruka adw. Świeżewski i przedstawiciel Baku „Związek Mechaników Polskich w Ameryce” — adw. Bolesław Rotwand; Bank ten przyjął udział w sprawie jako cywilnie zainteresowany, gdyż przyrzekł nabyć i uruchomić rzemieślnicze Kruka.

Po dłuższych rozprawach sąd okręgowy postanowił wyrok uchylić i Kruka uwolnić, (Kruk zatem będzie mógł znów uwić gniazdo na swej posesji).

Teatr i Muzyka.

Otwarcie teatru „WODEWIL”: „Dama w gronostajach”, operetka w 3 aktach R. Schuckerta i E. Welischa (przekład J. Wina). Muzyka J. Gilberta.

W gronostajach przetrzebionym obszarom i estetycznym teatrze „Wodevil” zainaugurowano sezon zimowy 3-aktową operetką J. Gilberta „Dama w gronostajach”, osnutą na tie przygód hr. Adrijana Beltrami i jego małżonki Lucjany. Utwór muzyczny kompozytora „Cnotliwej Zuzanny” posiada cechy świeżości, oryginalności i wdzięku. Doskonała instrumentacja, melodyjne arje Palliera (rywala Adrijana), Lucjany i hr. Adrijana, oraz dowcipny tercet nieco kupletowo potraktowany, i motywy węgierskiej pieśni ludowej, ilustrują charakter operetki Gilberta.

Chóry odgrywają tu rolę ważną, należałoby je przebie powiększyć. Całość naogół szła składnie, orkiestra (niezbyt duża) pod dyr. Wichlora, brzmiała dobrze, akompaniament jednak w akcie 2-im do arji Lucjany powinien być oparty na większych „piłach” i nie na rozwlekaniu tempa.

Z silny wykonańcówce palną pierwszeństwa oddać należy pami Kaweckiej i p. Józefowi Redo. Rolę Lucjany odgrywała artystka głosem silnym i pełnym w górnym rejestrze, zbyt ostrym jednak w niższych tonach (w „medjum” przy spokojnym słakowaniu tonów głos na przyjemne brzmienie). P. Redo grał rolę Suitanga z wielkim humorem, temperamentem i z zasobem pomysłów, doskonałe opracowanych szczegółów. P. Orłowski szarłował swą rolę, przejawiając typ Kajetana Sprotti. P. Zarembe zagrał dobrze epizod wachmistrza Dostala, a pp. Miłozna i Szerszyński nie posiadają ani należyte wyszkoleny głosów, ani też temperamentu scenicznego. P. Relewicz - Ziembiska wykazuje dużo lekkości w grze i tańcu, nie posiada jednak silnego głosu. Dekoracje art. malarza Galewskiego — dobre.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace”. Jutro „Gloconda”. W niedzielę o g. 3 pp. „Pan Twardowski”, wiecz. „Halka”.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu”. Teatr Polski. Dziś „Chory z urojenia”. (W próbach „Lemni”. W niedzielę o g. 3.30 pp. o cenach zwykłych, „Tajfun”.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Osma domu Szubrodowego”. W niedzielę o g. 4 pp. „Koncert”.

Teatr Reduta. Dziś 163-ty raz „Ponad śnieg”. Jutro „Eurek w załazach” Zabłockiego. W niedzielę o g. 3½ pp. po raz 1-azy po cenach zwykłych „Przechodzień” B. Katerwy.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Piękna Helena” w obsadzie premierowej.

Teatr Praski. Dziś przedstawienie swieteczne, Jutro „Nitouche”, wotówk Melitta. W niedzielę o g. 3½ pp. „Wicek i Wacek”, wieczorem „Dobre słonoginy frak”.

Z Filharmonji. Dziś wielki koncert symfoniczny z udziałem wybitnego pianisty Egoza Petri, ktorzy grze będzie koncert Brahmsa i Fantazje hiszpańska Liszta-Busonięgo. Część orkiestrowa zawiera Wspaniale Regera na temat Mozarta i poemat symfoniczny „Zygmun August i Barbara” Opieńskiego.

W niedzielę w południe poranek muzyczny, złożony z utworów Karłowicza. Solistka będzie artystka operowa Halina Leska. W niedzielę po południu koncert symfoniczny z drugą symfonią Brahmsa w programie. Dyryguje p. Rodziński. (W środę ostatni występ Dymitra Smirnowa.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce (Zielna 25).

wzywa wszystkich członków Związku, zalegających w opłacie składek członkowskich, aby do dnia 15 Listopada r. b. wpłacili do kancelarii Związku zaległości.

Po tym terminie wszyscy zalegający więcej niż za 6 miesięcy będą w myśl statutu wykreśleni z listy członków.

Dr. I. Milejowski

Choroby skórne i weneryczne. Złota 50. Przyjmuję rzemieślnicze do 10 r. i od 4—7 po poł.

Lecznica Chirurgiczna

Dr. S. RUBINROTH

Graniczna 8 tel. 103-58 od 9—10 r. i 2—4 pp.

Dr. Wacław Makarewicz

Choroby skórne i weneryczne. Złota 65. 10—1 pp. i 4—5 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA

E. MEERSON

Żęby sztuczne, korony, mostki, plomb. Wolska 34—5 II piętro.

Dr. Ludwika Ukraińczyk

choroby kobiece i akuszerja. Chłodna 22 od 5—7 pp. Tel. 267-85.

Okazja!!! Meble

rozmaite w wielkim wyborze wyprzedaje najtaniej! Uważaj Szpitalna 4 „Julian”.

LECZNIKA Glicerynowa

WE ODRZĘDZIE

OŚWIETLENIA DROBNE.

AKUSZERKA Kowalczykowa przyjmuje choroby, udziela porad. Pomoc lekarska na miejscu. Ulica Sosnowa Nr. 13 m. 22.

Chłodna 24

lecznica zębów — otwarta także niedziela — dyżury 4—6. Ceny przystępne.

MATERIAŁY

na ubrania, kostjmy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysława Cieplacha, S-to Krzyńska 27.

Jaarmo, bo niżej kosztu uszycia, wyprzedajemy garnitury wełniane po 14 tysiąc, palta, kurki, kożuski, kable, futra, burki, spodnie i materiały. Hurt. detal. Sipsowski i S-ka Chmielna 49.

Kłoby wleździł o H. Walewskiej z domu Bernard, która w 1914 r. pracowała jako siostra miłosierdzia w rosyjskim Czerwonym Krzyżu i jakoby zginięła pod Witebskiem, zechce zażądać S. Walewskiego w Wolkowsku z. grodzienki. ul. Kolejowa Nr. 81.

NUTV używane do nabycia w księgarni Wajnara, Bieleńska 5 (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Potrzebny od zaraz stróż posługacz. Zgłaszać się Kroczyńska 92 Dom Sierot do Intendencji od 3 do 5.

Portrety artystyczne z fotografii najtaniej „Izma” Miodowa 14.

Rowery, opony, kłaski, części, latarki najtańsze źródło. Osiński, Wierzbowa 11.

Suknie, kostjmy, palta i bluzki, wykonywa tanio i szybko. Zawadzka, Leszno 91 m. 25a

Trad świeży lecnicych nadszedł. Wylaczna sprzedaż skład apteczny „Polonia”, Niecała 2.